Nr. 347 | Środa 11 listopada 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Położenie kraju i najbliższe zadania polskiego ruchu socjalistycznego

Uchwały Rady Naczelnej P.P.S.

Rada Naczelna, zebrana w ciężkiej i trudnej dla mas pracujących, dla Socjalizmu i dla całej Polski chwili, —

stwierdza, że wszystkie siły reakcji społecznej i faszyzmu sprzymierzyły się ze sobą, by zdusić ruch robotniczy i wszelkie ruchy wyzwoleńcze, by świat i jego wiekowy dorobek cywilizacyjny pogrążyć w odmętach nowej rzezi wojennej.

Hasło WALKI NIEPRZEJEDNANEJ z faszyzmem pozostaje więc nadal hasłem przewodnim wszystkich dążności i walk mas robotniczych, chłopskich i pracowniczych.

Walka z faszyzmem

W tej walce z faszyzmem, decydującej o całej przyszłości ludu pracującego, obowiązywać musi zasada bezwzględności pełnej. Żadne rachuby i nadzieje na możliwość współpracy demokracyj z którymkolwiek z prądów faszystowskich chociażby w imię rzekomego zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego — nie mogą i nie powinny krępować w niczem stanowczości wystąpień przeciw faszyzmowi.

Rada Naczelna odrzuca wszelkie koncepcje „wygrywania" faszyzmu włoskiego przeciwko hitleryzmowi niemieckiemu, — koncepcje tak niedawno jeszcze „modne" na Zachodzie Europy. Zabór Abisynii, zorganizowany faktycznie przez spółkę „Trzeciej" Rzeszy i Włoch faszystowskich, najazd na Hiszpanię, na jej wolność i niepodległość, — a to przy milczącej zgodzie t. zw. wielkich mocarstw, prowokacje hitlerowskie na granicach Francji i Polski, zwłaszcza zaś prowokacje w Gdańsku wymierzone jawnie przeciw zobowiązaniom międzynarodowym i — w praktyce — przeciw granicom Rzeczypospolitej Polskiej, — wszystko to przypieczętowało ostatecznie bankructwo jakichkolwiek rachub na „pokojowe ustępstwa" ze strony faszyzmu międzynarodowego.

Ten faszyzm międzynarodowy, ufny w swoją bezkarność, liczący na brak stanowczych decyzyj ze strony swoich przeciwników, przygotowuje z całą konsekwencją atak na kraje, które umiały ocalić swobody demokratyczne i poczucie godności człowieka. W tych krajach właśnie organizowane są stronnictwa czy organizacje, zależne — nawet finansowo — od faszyzmu międzynarodowego; pod osłoną wolności demokratycznych sieją one spustoszenie i demoralizację — we Francji, w Belgii, w krajach skandynawskich, na ziemiach Wielkiej Brytanii; przygotowują grunt dla najazdu barbarzyństwa faszystowskiego.

Faszyzm międzynarodowy nie tylko zagraża światu; on już dzisiaj nad nim ciąży i pochwytuje inicjatywę w sprawach pierwszorzędnych, dyktuje często swoją wolę, narzuca i prowokuje zbrojenia; te zbrojenia — z kolei — wyczerpują wszelkie możliwości gospodarcze i finansowe państw; pogłębiają kryzys, pogłębiają bezrobocie i nędzę mas.

ALE ROSNĄ JEDNOCZEŚNIE WIELKIE SIŁY TWÓRCZE MAS PRACUJĄCYCH ŚWIATA..

Ale dojrzało przeświadczenie, że tylko PRZEBUDOWA SPOŁECZNA może ocalić cywilizację, wolność i godność człowieka. FASZYZM STARŁ SIĘ BEZPOŚREDNIO Z SOCJALIZMEM.

Rozpoczęła się walka decydująca.

Polska

Nad Polską faszyzm międzynarodowy zaciążył tak samo. Świadczy o tym irredenta hitlerowska na Śląsku i w powiatach województw zachodnich Rzeczypospolitej, w powiatach graniczących z „Trzecią" Rzeszą; świadczy o tem zamach hitlerowców na resztki konstytucji „wolnego" miasta Gdańska z pogwałceniem jednoczesnym praw Rzeczypospolitej Polskiej. Rozbrzmiewa tam hasło „powrotu" Gdańska do Berlina. Takie są rezultaty flirtu obozu „sanacyjnego" z hitleryzmem niemieckim. Takie są, przewidziane przez nas zgóry, rezultaty współdziałania z „Trzecią" Rzeszą na terenie polityki międzynarodowej.

Nie pozostał ten stan rzeczy bez wpływu i na stosunki wewnętrzne Polski.

Faszyzm w Polsce

Jeszcze nigdy reakcja społeczno - polityczna w Polsce nie przybierała — pod wodzą obozu „narodowego" — takich rozmiarów i nie używała tak prowokacyjnych form działania, jak właśnie teraz. W czasach niewoli dawna narodowa demokracja była forpocztą reakcji rosyjskiej; spełnia obecnie tę samą rolę, jako naśladowca i wierny sojusznik faszyzmu międzynarodowego. Poza hasłami antysemityzmu, poza hasłami — dosłownie — pogromów, obliczonemi na oszukiwanie najciemniejszych, kryją się w istocie dążenia istotne — do zgnębienia wszelkiego postępu i wszelkiej demokracji, do zgnębienia w pierwszym rzędzie Socjalizmu i P. P. S.

Faszyzm „narodowy" nie miałby w Polsce widoków rozwoju, gdyby lud polski nie był pozbawiony wpływu na Państwo i na jego rządy. Obóz „sanacyjny", usiłując rozbić ruch ludowy, usiłując zdemoralizować ruch robotniczy, ułatwił znacznie plany obozu „narodowego", rozporządzającego zawsze wszelkimi czynnikami wstecznictwa w urzędach i w sądach, w szkolnictwie i wśród kleru.

O powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne głosowanie

Rada Naczelna zdaje sobie sprawę z takiego stanu rzeczy. Rada Naczelna docenia bezpośrednie niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą faszyzm międzynarodowy dla wolności i niepodległości Polski. W tych warunkach Rada Naczelna oświadcza, że Polska Partia Socjalistyczna, walcząc bez przerwy o likwidację „sanacyjnego" systemu rządzenia, nie rezygnując, oczywiście, ze swoich zadań, wynikających z tej opozycji zasadniczej wobec systemu, wysuwając na czoło hasło walki z faszyzmem „narodowym" i z dyktaturą, — domaga się niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu, oraz rozpisania

CZYSTYCH I NAPRAWDĘ DEMOKRATYCZNYCH WYBORÓW.

Rada Naczelna poleca C. K. W. kontynuowanie zainicjowanej równolegle do incjatywy ruchu ludowego akcji masowej na rzecz nowych wyborów i wzywa całą organizację partyjną i wszystkie bratnie organizacje klasowe do nieustannej, aż do zupełnego osiągnięcia wyznaczonego zadania, działalności.

Rząd Robotniczo Chłopski

Rada Naczelna stawia wszyskim za obowiązek podnoszenia w masowej propagandzie i agitacji za rozwiązaniem Sejmu i Senatu naszych żądań ekonomicznych i społecznych, uwzględniających w pierwszym rzędzie potrzeby bezrobotnych mas w mieście i na wsi, oraz żądań politycznych z podstawowym hasłem RZĄDU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO.

Wokoło tego zasadniczego hasła winna się dalej skupiać cała zorganizowana siła chłopów i robotników, dla których obalenie dyktatury i faszyzmu jest sprawą życia i śmierci. To też Rada Naczelna, stojąc na stanowisku frontu chłopsko-robotniczego z udziałem PPS. i Stronnictwa Ludowego, poleca CKW. umacnianie tego współdziałania mas chłopsko-robotniczych przedewszystkim w akcji za rozwiązaniem Sejmu i nowymi wyborami.

Stosunek do komunizmu

Rada Naczelna stwierdza słuszność powziętej już poprzednio decyzji, odrzucającej możliwość współpracy PPS. z partią komunistyczną. Stosunek komunistów do frontów ludowych wogóle, a do socjalistów w szczególności pozostał i nadal stosunkiem nieszczerym, nieraz w istocie wrogim. Komuniści stosują wciąż swoje metody dywersji w ruchu socjalistycznym, nie cofając się przed podrywaniem autorytetu organizacyj i kierunków socjalistycznych czy zawodowych. W tych warunkach hasło komunistyczne „jednolitego front" — wszędzie, tylko nie w Rosji, współpraca z socjalistami wszędzie — a w Rosji prześladowania i więzienia i zbiorowy mord dokonywany na socjalistach i opozycji komunistycznej — musi być traktowane, jako frazes, za którym kryje się zamiar rozsadzenia ruchu robotniczego i socjalistycznego i osłabienia go w nadziei, że wówczas podda się on komendzie komunistycznej. Dlatego PPS., stojąc na stanowisku istotnej jedności klasy roboniczej, jej jedności politycznej i zawodowej, przeciwstawia się hasłu „jednolitego frontu", utrzymującego w praktyce dalszy rozłam polityczny klasy robotniczej. Partia wierna swoim zasadom prowadzić będzie dzieło zjednoczenia polskiej klasy robotniczej w P. P. S. i klasowych organizacjach zawodowych pod własnym jedynie sztandarem, wbrew komunistom.

Obrona Niepodległości

Uznając w całej pełni niebezpieczeństwo grożących światu konfliktów zbrojnych, a także możliwość wciągania przez faszyzm armii do walk wewnętrznych — PPS. stojąc, jak zawsze stała, na stanowisku obrony Niepodległości, oświadcza, że w wytworzonych obecnie warunkach olbrzymich zbrojeń i przygotowań militarnych, spowodowanych przez państwa faszystowskie a w pierwszym rzędzie przez zbrojenia Niemiec hitlerowskich, jako zagrażających bezpośrednio Polsce, jej całości i niepodległości. Polska powinna prowadzić zdecydowaną politykę bezpieczeństwa zbiorowego i sojuszów obronnych wspólnie z krajami demokratycznymi Europy, a więc powinna tymbardziej wejść sama na drogę przebudowy społecznej, gospodarki planowej i wolności politycznej. Są to warunki, które umożliwiają prawdziwą obronę kraju.

Rada Naczelna, zdając sobie sprawę z możliwości niespodziewanego wybuchu wojennego i niewątpliwego w takim wypadku zaskoczenia, docenia grozę takiego położenia, w którym Polska mogłaby stać się bardzo szybko łupem najeźdźców, a lud polski znalazłby się ponownie pod jarzmem niewoli. W imię zabezpieczenia Niepodległości Rada Naczelna stoi na stanowisku konieczności postawienia siły obronnej kraju na takim poziomie, by Polska mogła każdej chwili odeprzeć grożące jej z zewnątrz niebezpieczeństwo, by kraj miał warunki i środki obrony.

Lud pracujący Polski, związany tradycjami własnych wysiłków zbrojnych z okresu niewoli oraz ofiarnością krwi i życia przy powstawaniu pierwszych zaczątków Wojska Polskiego, nie rezygnuje ze swoich praw do decydowania o rozwoju i o sile obronnej Państwa, której rozwój i rozmach możliwe są jedynie w warunkach pełnych swobód i praw obywatelskich polskich mas pracujących, w warunkach nowej planowej gospodarki społecznej.

Rada Naczelna, stwierdzając rosnący pęd mas ku walce świadomej o nowe jutro, wzywa Świat Pracy Polski do skupienia się dokoła sztandarów przebudowy społecznej, wolności politycznej, Rządu Robotniczo-Chłopskiego", obrony Niepodległości.

Rejestracja członków Partii

Wobec kończącego się w dniem 31-ym grudnia b. r. terminu zmian legitymacyj członkowskich Rada Naczelna uchwala — rejestrację członków z jednoczesną zmianą dotychczasowych legitymacyj na nowe.

Kongres P.P.S.

Rada Naczelna uchwala zwołać XXIV Kongres Partii na dzień 1-go, 2-go i 3-go lutego 1937 r.

Powrót Habsburgów?

Konferencja państw bloku rzymskiego

W wiedeńskich kołach politycznych wskazują, że obecne rozmowy wiedeńskie składać się będą z dwuch kolejnych etapów, a mianowicie: z bezpośrednich negocjacyj min. Ciano z kanclerzem Schuschniggiem, oraz następnie z właściwej konferencji państw bloku rzymskiego.

Min. Ciano poinformować ma kanclerza Schuschnigga o przebiegu ostatnich rozmów berlińskich, oraz zapoznać z poglądami szefa Rządu włoskiego na sytuację Austrii, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków austriacko-niemieckich. Jednocześnie przedmiotem rozmów obu mężów stanu mają być wyniki ostatniego pobytu przewódcy austriackich legitymistów — dr. Wiesnera w Rzymie..

W kołach poinformowanych zwracają uwagę, że pomimo proniemieckiego osobistego nastawienia kanclerza Schuschnigga, zarówno wśród czynników zbliżonych do Rządu, jak i w łonie samego gabinetu, w dalszym ciągu silne są tendencje do zacieśnienia współpracy z Włochami. Jednocześnie w kołach legimistycznych panuje przekonanie, iż biorąc pod uwagę przytoczone wyżej okoliczności, po konferencji wiedeńskiej należy oczekiwać doniosłych rezultatów jeśli chodzi również o wewnętrzny ustrój Austrii (przewidywany powrót Habsburgów).

Co się tyczy przebiegu konferencji Ciano - Schuschnigg - Kanya, to przedmiotem jej będzie:

1) oficjalne uznanie przez Rząd Węgier i Austrii włoskiego imperium afrykańskiego,

2) stanowisko trzech państw sygnatariuszy protokułów rzymskich do sprawy reformy Ligi Narodów,

3) zagadnienie organizacji zbiorowego bezpieczeństwa w Europie,

4) dalsze wyjaśnienie stanowiska państw bloku rzymskiego do Małej Ententy, w szczególności zaś do Jugosławii.

Zaznaczyć należy, iż poruszona w mediolańskiej mowie Mussoliniego sprawa rewizjonizmu węgierskiego prawdopodobnie nie będzie omawiana w czasie konferencji wiedeńskiej, natomiast min. Ciano rozmawiać będzie na ten temat z regentem Horthym i min. Kanya w Budapeszcie.

Wbrew przewidywaniom prasy międzynarodowej, żaden przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej nie będzie brał udziału w obradach w charakterze obserwatora.

O wynikach konferencji wiedeńskiej austriacki sekretarz stanu spr. zagr. Schmidt poinformuje czynniki niemieckie w czasie swego pobytu w Berlinie.

Wiadomości z Hiszpanii dajemy na str. 2-ej

Musimy potroić nasz nakład

Cała nasza prasa kosztuje dziś za egzemplarz tylko 10 groszy

W uchwale osobnej Rada Naczelna wezwała cały świat Pracy Polski do akcji wytężonej na rzecz polskiej codziennej prasy socjalistycznej. Uchwałę tę ogłosimy jutro.

Rada Naczelna rzuca hasło: „POTROIMY NASZ NAKŁAD!"

Krwawe walki na ulicach Madrytu

Bohaterski opór wojsk ludowych — Powstańcom nie udało się przedostać do centrum miasta.

Obecna sytuacja w stolicy

Wojska gen. Varela, po zajęciu mostów Toledo i Segowii, panują obecnie nad obu brzegami rzeki Manzanares, po zajadłej walce i złamaniu oporu przeciwnika.

Walka toczy się na przedmieściach silnie ufortyfikowanych. Po gwałtownych starciach powstańcy zajęli szpital miejski, przedostając się do dzielnicy Yeserias, położonej pomiędzy mostami Toledo i Segowii.

W pobliżu Campo de Retameras przed sforsowaniem rzeki Manzanares kolumna gen. Asensio, która atakowała stolicę od strony północno - zachodniej, spotkała się z niesłychanie zaciętym oporem wojsk rządowych, które zajmowały podwójne, a w niektórych miejscach nawet potrójne linie okopów. Zdobyto je w krwawej walce na bagnety.

Bombardowanie Madrytu

Reuter donosi z Madrytu, że wczoraj rano powstańcy rozpoczęli intensywne bombardowanie Madrytu. Pociski padały na głównych ulicach, wyrządzając wielkie szkody. Ilość ofiar ludzkich nie jest dotychczas znana. Wiele pocisków pada w starej dzielnicy oraz w pobliżu gmachu ministerium spraw zagranicznych.

Najbardziej ucierpiały dzielnice, leżące na peryferiach miasta. Jedna z bomb upadła na ulicy Ceferino Gonzales, gdzie znajduje się klasztor, służący jako schronienie dla rodzin ewakuowanych z zagrożonych ulic. Inne bomby upadły na ulicach Rodas Caravaca, Sombrette, Amparo, Ambajadorez i Benito Gutierez. Szereg bomb upadło również w ogrodzie pałacu narodowego, nie wyrządzając jednak poważniejszych szkód. Do budynku komisariatu policji, w dzielnicy Latina, wpadł pocisk, raniąc czterech policjantów. Zabity został również urzędnik kolejowy w [illegible] wybuchu pocisku na dworcu północnym. Na placy Ma[illegible] prowizoryczny am[illegible]ny, do którego w go[illegible] ciężko rannych. [illegible] ranni zostali odtransportowani do miejskiego ośrodka chirurgicznego i szpitala departamentalnego. W ciągu ubiegłego dnia umieszczono przeszło 12 tys. osób, zbiegów z zagrożonych przedmieść, w opuszczonych przez dotychczasowych lokatorów domach.

Walka o każdą piędź ziemi

W niedzielę późnym wieczorem toczyła się pod Madrytem zacięta walka w parku Casa del Campo, gdzie powstańcy zdobywać musieli każdą piędź ziemi. Między milicjantami Frontu Ludowego znajdował się batalion kobiet, które, według sprawozdań korespondentów angielskich, walczyły „jak diabły". W nocy oddziały powstańców sforsowały rzekę Mansanares. Inny oddział powstańców, pod dowództwem płk. Castejan, dostał się do miasta od południowego-zachodu i zajął po ciężkich walkach gmach uniwersytetu i szpital miejski.

Krwawe bitwy na ulicach

Powstańcy nie przedostali się do centrum miasta

Po całodniowej krwawej bitwie atak 4 kolumn powstańczych rozciągał się od północnego zachodu, od miejscowości Casa del Campo, na południowy wschód aż do mostu na drodze do Toledo, W niedzielę późnym wieczorem, ominąwszy podminowane mosty na drogach do Toledo i Segovii, usadowiły się wojska powstańcze na lewym brzegu rzeki Mazanares. Wraz z oddziałami pieszymi udało się powstańcom przeprawić przez rzekę oddział czołgów. Artyleria powstańcza zajęła pozycje między obu mostami, skąd bombarduje grupy domów położone w okolicach bramy toledańskiej. Cały szereg budynków stoi w płomieniach, zwłaszcza w dzielnicy will, położonej w pobliżu akademii sztuk pięknych.

Na prawo od mostu na drodze do Toledo znajdują się trzy rzędy [illegible] pozycjami ustawiono zasieki z drutu kolczastego o szerokości [illegible] trzech [illegible] przeprowadzają oddziały rządowe największą ilość kontrataków na położonym na północy zachód od miasta odcinku, w okolicy dzielnicy uniwersyteckiej, gdzie powstańcy mają najwięcej szans przedostania się do centrum miasta. W późnych godzinach nocnych była sytuacja na tym odcinku jeszcze nierozstrzygnięta i nie można z całą pewnością twierdzić, że powstańcom udało się wkroczyć od północnego zachodu.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że przygotowane uprzednio betonowe pozycje obronne, zaopatrzone w przedpola z drutu kolczastego utrudniają w znacznej mierze postępy powstańców w kierunku centrum miasta.

Po stronie wojsk powstańczych bierze udział w ataku na Madryt około 3 do 4 dywizyj. Wojska rządowe są prawie zupełnie pozbawione artylerii.

Bohaterscy obrońcy stolicy

Mieszkańcy Madrytu, jakkolwiek miasto pogrążone jest w ciemnościach, rozjaśnianych jedynie pożarami domów i wybuchami pocisków, zachowują zimną krew. Rada miejska zebrała się na permanentne posiedzenie, pod przewodnictwem socjalisty Redondo, który pełni funkcje prezydenta miasta. Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszedł przez ulice miasta międzynarodowy oddział składający się z dwuch tysięcy ochotników-cudzoziemców. Kolumna ta, witana entuzjastycznie przez ludność, udała się na front jako posiłek dla wojsk rządowych.

Koła oficjalne Madrytu zachowują zimną krew i optymizm, od chwili gdy gwałtowny wysiłek wojsk rządowych doprowadził do konsolidacji ich pozycyj koło Carabanchel Alto i Villaverda. W niedzielę w nocy przeprowadziły wojska rządowe, zaopatrzone w nowoczesne techniczne uzbrojenie, atak na pozycje powstańców. Cztery powstańcze czołgi, wysłane jako obrona przed tym atakiem, zostały ogniem ręcznych granatów unieruchomione.

**

W ambasadzie francuskiej, według londyńskiego korespondenta Havasa, oświadczono, iż wokoło Madrytu i na przedmieściach toczą się walki, ale do samego miasta nie wkroczyły żadne siły powstańcze. Ambasada hiszpańska w Londynie pozostaje w stałym połączeniu telefonicznym z Madrytem.

Pomoc Katalonii dla Madrytu

Z Barcelony donoszą, że w ciągu ostatniego tygodnia wysłano na pomoc wojskom rządowym w Madrycie kilka tysięcy milicjantów katalońskich. We wszystkich dzielnicach Hiszpanii, znajdujących się jeszcze pod władzą „Frontu Ludowego" zakazano wydawania paszportów zagranicznych obywatelom w wieku od 18 do 40 lat

Echa zgonu Ignacego Daszyńskiego

W dalszym ciągu depesze i listy kondolencyjne po zgonie I. Daszyńskiego nadesłały następujące instytucje i osoby:

Zagraniczna delegacja Rosyjskiej Socjalno - Demokratycznej Partii Robotniczej („mieńszewików"), Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy, Syndykat Dziennikarzy Krakowskich, Zarząd Główny TUR. we Francji, Komitet Centralny Żyd. Soc. Partii Robotniczej Poalej-Sjon (Zjedn. z C.S.P.) w Polsce, Komitet PPS., Zarząd T. U. R., Z. Z. K., Budowlanych, Spożywców w Stryju, Komitet „Bundu", Komitet „Hitachdut-Poalej-Sjon w Stryju, Komitet PPS. w Dobromilu, Związek futrzarzy — oddział Kurów, Zarząd gminy żyd. w Krakowie; Władysław Dobroch. Z. Kustowa, J. Mestwin - Musiałek, Tadeusz Epstein, Józef Mondschein, Henryk Szczygliński art. mal., Stefan Benedykt Pautschk, J. i Z. Endelmanowie, adw. dr. Seweryn Gottlib.

Ofiary

NA POMNIK TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Franciszek Wielgus w Wielkich Drogach 1 rata zł. 5.

Jan Koguciński w Słomnikach zł. 10.

Jadwiga i Stanisław Kuniccy w Bielsku, zamiast kwiatów na trumnę — zł. 25.

**

W rubryce ofiar z dn. 7 b. m. *„Dla uczczenia pamięci Ignacego Daszyńskiego"* wydrukowano mylnie: Justyna Dubik zł. 10; powinno być: Justyna Dobek w Białymstoku zł. 10.

„Rewolucja" O.N.R. przed Sądem Okręgowym

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoczął wczoraj duży proces 16 członków O. N. R. z b. redaktorem i administratorem „Sztafety" Dziarmagą na czele.

Oskarżeni należeli do odłamu „zrewolucjonizowanego" O. N. R., którzy postanowili stworzyć nowy program, pomieszczając w nim zapowiedź „walki z bronią w ręku".

Członkowie tego odłamu, którzy wydali nawet broszurę „Cele rewolucyjne narodowo - radykalne", zorganizowali w 1935 r. jakoby zjazd swój w pewnym majątku i na zjeździe tym uchwalili ów nowy program.

Akt oskarżenia mówi też o innych czynach przestępnych oskarżonych. Ów były redaktor „Sztafety" Dziarmaga, student, zawarł w swoim czasie umowę z drukarzem Brzezińskim na druk broszury programowej. Koszty druku miały wynieść 1800 zł., a oskarżony Dziarmaga wręczył drukarni a conto 750 zł.

Po pewnym czasie z owy Brzezińskim zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Wezwano go na jakieś zebrania w jakimś „zakonspirowanym" mieszkaniu, oświadczono, że jest badany przez „sąd" a następnie uwięziono w jakimś pokoju, skąd udało się Brzezińskiemu uciec.

Druga przygoda Brzezińskiego była gorsza, albowiem gdy schodził ze schodów na ul. Siewierskiej 14, za nim wyrósł Dziarmaga i jakiś drugi osobnik. Obaj zaczęli Brzezińskiego ciągnąć na górę spowrotem, a gdy ten się opierał, Dziarmaga strzelił, trafiając Brzezińskiego w ramię. Ranny padł na ziemię a policjant, który nadbiegł na odgłos strzału, zastał Dziarmagę z rewolwerem w ręku.

Dziarmaga przyznał się do przynależności do O. N. R. i twierdzi, że ścigał Brzezińskiego za to, że ten kradł pieniądze partyjne.

I. K.

Chmurno i ciepło

Przewidywany przebieg pogody dnia 10 b. m.: Nagół chmurno i dość ciepło, gdzie niegdzie drobne [illegible]

Przegląd prasy

POZOSTAJE OCZYWIŚCIE KONSTYTUCJA.

Skoro prace płk. Koca nie dały (pono) wyniku, pozostaje oczywiście konstytucja kwietniowa. „Goniec Warsz." za „Dziennikiem Polskim" obwieszcza, że właśnie we środę ma nastąpić zaprzysiężenie Prezydenta na konstytucję. Naturalnie, ponowny zwrot ku konstytucji nie rozwiązuje zagadnienia *mas*, zagadnienia „sanacyjnej" partii.

Także Cat w *„Słowie"* uroczyście wraca do konstytucji:

> Albo należy konstytucję 23 kwietnia zmienić.
>
> Albo należy zacząć je skrupulatnie wykonywać.
>
> Otóż odrzucam pierwsze wyjście. Byłoby nonsensem dziś zmieniać konstytucję. Nietylko dlatego, że jeśli nie można **dwóch dewaluacji** robić w jednem dziesięcioleciu, to tembardziej nie można konstytucji zmieniać co sezon. Ale także dlatego, że w Polsce **nie widzę sił plus program**, dla których wartoby tę konstytucję zmienić. **Nie mamy w Polsce materiału na monopartię, tembardziej nie mamy materiału dla pryncypu wodzostwa.** Konstytucja dała nam wyjątkowo silną, potężną, wszechpotężną władzę w postaci naczelnika państwa. Konstytucja zapewniła nam **kontrolę sejmową**. Konstytucja 23 kwietnia jest konstytucją idealną dla Polski.

Czyli że p. Cat pojmuje zwrot ku konstytucji, jako wyrzeczenie się „monopartii". Ale pozostaje *ordynacja wyborcza*. „Czas" ją chce zmienić, ale Cat boi się *„skoku w ciemność"*. Boi się, bo — powiada — „w Polsce *psychicznie* przeżywamy wojnę domową" (!). Spróbujmy — powtarza — postawić jakieś „ultimatum" *obecnym* posłom: może jeszcze ocucimy tych umrzyków...

Jak widzimy, Cat jest utopistą.

RADOŚĆ REAKCJI — REBELIANCI ZDOBYWAJĄ MADRYT!

Radość reakcji nie ma granic — rebelianci już walczą w obrębie miasta Madrytu.

„Słowo" obwieszcza swą radość wołowymi czcionkami:

> **Wczoraj wojska bohaterów Alkazaru zajęły Madryt, stolicę swej Ojczyzny.**
>
> **Rosenberg — bolszewicki Repnin Hiszpanii i Gorew najmita generał zbiegli.**
>
> **Stolica Hiszpanii wolna.**
>
> **Niech żyje wolna, narodowa Hiszpania!**
>
> **Radio moskiewskie w kilka godzin po oswobodzeniu Madrytu nadało komunikat zakończony słowami:**
>
> **„...jesteśmy zdecydowani powrócić do Madrytu".**
>
> **Na tą bezczelność wszystkie wolne narody Europy winne odpowiedzieć:**
>
> **— Nie pozwolimy.**

Ciekawe, że właśnie *„wolne"* narody — naprawdę wolne, jak Anglia i Francja, wcale się nie cieszą. Cieszą się natomiast kraje pozbawione wolności, jak Włochy i Niemcy. Ale nie tyle kraje, ile ich faszystowscy gnębiciele.

Czytał p. Cat rewelacje katolickiego, baskijskiego przywódcy o rebelianckich generałach — o ich strasznem okrucieństwie i t. d., umieszczone w endekującym „Gońcu"?

A Targowica... Sądzi p. Cat, że agenci Hitlera i Mussoliniego „pracują" w Hiszpanii za darmo?

KS. CHOROMAŃSKI „POLEMIZUJE".

W niedzielnym „Kur. Warszawskim" ks. Choromański zabiera się do „polemiki" z artykułem towarzysza Niedziałkowskiego. Można mu jedno przyznać — księdzu-publicyście — pewną przyzwoitość formy.

Ale merytorycznie odpowiedź słaba. Jej myślą przewodnią jest to, że niepodobna oddzielić polityki od religii (jak chce tow. Niedziałkowski); niepodobna niemal oddzielić księdza - polityka od księdza, wykonywującego obowiązki religijne.

> Spór, „dotyczy wyłącznie polityki — mianowicie, tragedii hiszpańskiej"!? Znowu „zakazana polityka"! **A dla nas tragedia hiszpańska, to polityka Lenina, która dąży do zagłady Kościoła i wszystkiego, co chrześcijańskie.**
>
> **I poco takie bałamuctwa: czy p. Niedziałowski nie wie, że spór socjalistów z Kościołem dotyczy wiary i moralności chrześcijańskiej, wykraczając daleko poza dziedzinę bieżącej polityki?**

Otóż tu tkwi *fałsz* zasadniczy. Wiara i klasowa polityka kleru hiszpańskiego — to są rzeczy różne. Zresztą wiadomo powszechnie, że część kleru walczy po stronie Rządu.

Jest to taktyka t. zw. „mieszania kart". Nasze stronnictwo nigdy *wiary* nie atakowało.

K. CZ.

Mussolini odpowiada Edenowi

„Daily Mail" zamieszcza obszerny wywiad, który znany specjalny sprawozdawca tego dziennika, Ward Price, uzyskał od Mussoliniego. Wywiad ten stanowi odpowiedź szefa Rządu włoskiego na mowę min. Edena, wygłoszoną w Izbie Gmin w ub. wtorek. Na zapytanie co, zdaniem jego, może przyczynić się do poprawy stosunków włosko - angielskich, Mussolini oświadczył, że myśli o „gentleman agreement" bez żadnych nowych paktów. Interesy Włoch i Wielkiej Brytanii na Morzu Śródziemnym nie są sprzeczne, lecz uzupełniają się. Porozumienie winno zapewnić wzajemną ochronę interesów obu krajów. Winno być przeto dwustronne i posiadać taki charakter, aby nie wywołało zaniepokojenia innych państw śródziemnomorskich. Znalezienie tego rodzaju formuły nie jest trudne, ale niezbędnym wstępem jest wytworzenie lepszej atmosfery, która się teraz zarysowuje.

Dzisiejsze i jutrzejsze uroczystości

W dniu dzisiejszym o godz. 3-ej pop. nastąpi wręczenie p. gen. Śmigłemu - Rydzowi buławy Marszałka Polski. Dokona tego p. Prezydent Rzeczypospolitej na Zamku.

Na trasie przejazdu Gen. Inspektora Sił Zbrojnych na Zamek (Al. Ujazdowskie — pl. Trzech Krzyży — Nowy Świat) ustawione będą szpalery organizacyj. Wieczorem ma odbyć się capstrzyk orkiestr na ulicach Warszawy.

**

W dniu Święta Niepodległości, 11 listopada, odbędzie o godz. 11 m. 45 w Belwederze uroczystość złożenia hołdu pamięci Marsz. Józefa Piłsudskiego w obecności p. Prezydenta, nowego Marszałka Polski i Rządu.

**

W dniu 11 b. m. urzędy i agencje pocztowe urzędują, jak w niedzielę i święta. Przesyłka listów doręczona będzie jednorazowo.

Manifestacja „narodowców"

W poniedziałek w kościele św. Anny w Warszawie odbyło się zorganizowane przez „narodowców" nabożeństwo w rocznicę śmierci St. Wacławskiego.

Po wyjściu z kościoła, grupy studentów „narodowych" udały się pochodem przez Krak. Przedmieście. Zatrzymany przez policję pochód skręcił w ul. Królewską i skierował się na plac Napoleona, gdzie oddział policji rozproszył manifestujących.

Grupy manifestantów udały się następnie na Politechnikę. Wtargnąwszy do gmachu, odbyli wiec, a następnie gdy gmach został otoczony przez policję, po krótkiej awanturze (w czasie której rzucano cegłami i kamieniami), „narodowcy" ulotnili się z gmachu, korzystając z wolnego wyjścia.

Solidarność pracowników Lwowa

W związku ze strajkiem pracowników „Feniksa", ogół związków pracowniczych Lwowa, zorganizowanych w „Unii", postanowił poprzeć strajkujących pracowników „Feniksa" w walce o ich własne interesy i o cele całego frontu pracy, deklarując pełną pomoc moralną i materialną.

Sytuacja w Hiszpanii

Nie znamy jeszcze szczegółów o rozwoju działań wojennych na froncie madryckim w dniach ostatnich. Wtargnięcie wojsk gen. Franco do Madrytu, czy tylko do przedmieść madryckich, nastąpiło dość nieoczekiwanie. Rząd bowiem w ostatnich tygodniach poczynił bardzo dużo w dziele obrony stolicy, udały się nawet wypady zaczepne, po raz pierwszy operowano masowymi oddziałami [illegible]ków i — co najważniejsza — [illegible] tylko zmobilizowano kadry obrońców stolicy, lecz stworzono też odpowiedni nastrój walki i entuzjazmu.

Może po raz pierwszy w dziejach wojen domowych na czoło ruchu wysunęły się KOBIETY. Dn. 21-go października odbyła [illegible] Madrycie niewidziana dotąd demonstracja kobiet. Dziesiątki tysięcy kobiet przeciągały ulicami stolicy od świtu do nocy i nawoływały mężczyzn — ustnie i przy pomocy ulotek — do wstąpienia [illegible] szeregów obrończych. Nie tylko nawoływały, lecz także zmuszały ociągających się mężczyzn do zapisywania się w biurach werbunkowych. W powietrzu unosiły się, a na murach domów, na kioskach itd. widniały hasła, jak: „Wszyscy i wszystko dla obrony Madrytu", „Mężczyźni na front, kobiety do pracy", „Lepiej być wdową po bohaterze, niż żoną tchórza" i t. p.

Pod wrażeniem tej propagandy nastąpiło zmobilizowanie wszystkich zdolnych do walki członków związków zawodowych i przekazanie ich dowództwu wojskowemu. Do służby zgłosili się dobrowolnie baskijscy oficerowie rezerwy, wypełniając przynajmniej częściowo tak dotkliwą lukę w dowództwie armii rządowej.

Jeśli więc chodzi o nastroje stolicy, to była ona jaknajlepiej przygotowana do obrony. A jeżeli mimo to wróg posunął się naprzód i wtargnął do przedmieść, a może i do samego miasta, to jedynie i wyłącznie dzięki olbrzymiej przewadze fizycznej, przewadze broni, amunicji i fachowców wojskowych. Tragedia Hiszpanii ludowej, ciążąca na niej jak zmora od początku wojny domowej, tragedia bezbronności, usankcjonowana przez potworny układ o „neutralności", nie ominęła i Madrytu.

Sytuacja Hiszpanii ludowej jest niewątpliwie poważna. Ale nie jest jeszcze beznadziejna. Wojna domowa w Hiszpanii jest jednocześnie rewolucją, a rewolucje wyzwalają siły i energie, nieznane i niespodziewane w okresie normalnym. Lud hiszpański wykazał już dotąd tyle bohaterstwa, że wątpić nie można, iż w miarę wzrostu niebezpieczeństwa wzrastać też będzie siła oporu i niezłomna wola pokonania wroga.

Odezwa Rządu, wydana już w Walencji, zapowiada obronę Madrytu do ostatka, co potwierdziłoby utworzenie Komitety obrony w stolicy z gen. Miaja na czele. Dalszy bieg wypadków zależy w znacznej mierze od skuteczności tej obrony; nietyle może w znaczeniu czysto wojennym, ile ze względu na POSTAWĘ MORALNĄ WOJSK RZĄDOWYCH I LUDNOŚCI CYWILNEJ.

Upadek Madrytu nie oznaczałby jeszcze końca wojny domowej, ale utrudniłby bez wątpienia dalszą akcję obronną Rządu, a z drugiej strony skomplikowałby sytuację dyplomatyczną. Anglia i Francja, uprzedzając ewentualne uznanie Rządu gen. Franco przez Niemcy i Włochy, dały już znać, że z ich strony nie należy się spodziewać tego uznania. Czy Niemcy i Włochy powstrzymają się wobec tego z uznaniem Rządu swego wasala? Nie wiadomo. Gdyby Niemcy i Włochy, mimo ostrzeżenia Anglii i Francji — o ile Rządy obu tych państw istotnie już porozumiały się, by nie uznać Rządu rokoszan — postąpiły wbrew ich woli, to układ o nieinterwencji stałby się bez przedmiotowy nie tylko pod względem swej treści, lecz także formalnie, jedną bowiem z przesłanek tego układu była obawa przed uznaniem Rządu w Burgos przez Niemcy i Włochy.

(jmb.).

Wszystkim, którzy po stracie naszego Ukochanego Ojca, okazali nam tyle współczucia i serca, tą drogą serdecznie dziękujemy

Halina, Hanna, Feliks, Stefan
i Janowie Daszyńscy

Londyńska wizyta min. Becka

„Kurier Poranny" i „Wieczór Warszawski" przyniosły równocześnie (7 listopada) artykuły, wyjaśniające cel londyńskiej wizyty min. Becka. Ze sposobu przedstawienia odbiera się wrażenie, że artykuły były inspirowane z jednego źródła, zwłaszcza, że zakończenie było prawie dosłownie to samo. Brzmiało ono, jak następuje:

„W Foreign Office (angielskim urzędzie zagranicznym) docenia się w pełni kluczowe stanowisko, jakie zajmuje Polska w Europie środkowo - wschodniej. Jeśli gdzie, to w Anglii na zrozumienie liczyć może polska polityka równowagi w stosunku do Unii sowieckiej i do Trzeciej Rzeszy: polityka, stanowiąca dziś, w okresie tak burzliwych antagonizmów polityczno-społecznych, najpewniejszą rękojmię pokoju w tej części Europy".

Kluczowa pozycja wynika z położenia geograficznego. Polityka równowagi oznacza, że interes Polski wymaga, by się nie angażowała ani po stronie Niemiec, ani po stronie Z.S.S.R. i przez to stanowiła barierę pokojową między tymi dwiema potęgami.

Takie zadanie Polski byłoby ułatwione, gdyby ani jedna, ani druga strona nie miały do niej żadnych pretensyj politycznych. Wiadomo jednak, że Niemcy nie zrezygnowały z niektórych polskich terytoriów, a co do Rosji sowieckiej istnieją obawy, że pragnęłaby uzyskać we wschodniej Europie supremację polityczną. *Polska jest wprawdzie barierą pokojową* między tymi dwiema wielkimi potęgami militarnymi, ale *może być także przez każdą z nich zagrożo*[illegible] i powiedzmy bez ogródek: mimo paktu o nie-agresji — czuje się przez Niemcy hitlerowskie wprost zagrożoną.

Nie wystarcza więc powiedzieć, że min. Beck prowadzi politykę równowagi między Niemcami a Rosją, lecz trzeba odpowiedzieć, *jak i jakimi środkami tę politykę równowagi w czyn wprowadza*. Jeżeli co do zasady równowagi jesteśmy zgodni, to mamy zastrzeżenia co do środków. Nieraz te nasze zastrzeżenia podnosiliśmy, nie uważamy więc za właściwe w tej chwili ich powtarzać.

Do prowadzenia polityki równowagi niezbędna jest siła. Nie potrzeba chyba bliżej uzasadniać, że *Polska wyłącznie o własnych siłach nie zdołałaby sama jedna utrzymać równowagi* wobec przeważających sił zbrojnych i materialnych Niemiec i Rosji, może to robić tylko wówczas, *gdy oparta jest o inne potężne siły w Europie, zdolne* do utrzymania pokoju.

Jednym z najpotężniejszych czynników pokojowych w Europie jest Anglia. Naturalną jest przeto rzeczą, że z Polską jednoczy ją solidarność w obronie pokoju. Ale otwarcie musimy sobie powiedzieć, że *bezpieczeństwa swego nie łączy ona bezpośrednio z bezpieczeństwem Polski. Łączy je jednak bezpośrednio z bezpieczeństwem Francji. Ona bowiem jest tą potęgą kontynentalną, która broni nie tylko swoich, ale i angielskich granic nad Renem.*

Stąd wniosek, że w obecnej konstelacji politycznej *życiowe interesy Polski wiążą się z życiowymi interesami angielskimi przez Francję*. Nie zawsze tak było.

Przed laty — przypomniał „Ekspres Poranny" (dn. 8 listopada), pisząc o londyńskiej wizycie — W. Brytania prowadziła w Europie swą dawną politykę równowagi i bojąc się hegemonii francuskiej, nie chciała, by Polska, którą uważała za „wasala" Francji, była zbyt silna. Od siebie dodamy, że stąd pochodziło wiele antypolskich kroków ze strony Anglii.

W inspirowanych artykułach prasy polskiej jest pewna luka.

Skoro Aanglia — jak trafnie zauważył „Ekspress Poranny" — zwalczała Polskę, jako alianta Francji, w okresie, gdy się obawiała hegemonii francuskiej, to z podobnego założenia wychodząc, *życzliwie i przyjacielsko odnosi się do Polski, zwłaszcza od czasu, gdy grozi hegemonia nie Francji, lecz Niemiec.*

Otóż w inspirowanych artykułach polskich współczynnik francuski jest pominięty. Wprawdzie w londyńskiej korespondencji Augura w „Kurierze Porannym" (dn 8 listopada) uderza następujący ciekawy ustęp: „Poprzedzając swą wizytę londyńską odwiedzeniem Paryża, nie mógł min. Beck uczynić nic lepszego dla zapewnienia sobie sympatycznego przyjęcia w Foreign Office". Ale w inspirowanych artykułach polskich nigdzie nie znajdziemy podobnej uwagi, a raczej nacisk jest położony na tak zwaną samodzielność, dzięki której miało rzekomo wzrość znaczenie Polski w oczach Anglii.

Jeżeli dobrze poinformowany o stosunkach angielskich korespondent „Kuriera Porannego" podkreślił wartość przyjaźni polsko-francuskiej dla wizyty w Londynie, to nie należy zapominać, że najpierw tę przyjaźń osłabił min. Beck, że przywrócił ją do życia marszałek Rydz-Śmigły i że nie ustały wątpliwości, czy min. Beck odzyskał zaufanie w Paryżu. Jak się rzecz ma naprawdę, o tym Anglicy lepiej wiedzą od nas, bo są wprost informowani przez Francuzów. *A od tego może w dużym stopniu zależeć, czy wizyta min. Becka w Londynie będzie owocna.*

BENEDYKT ELMER.

Górnicy ogrzeją zimne izby bezrobotnych

Zarząd Centralnego Związku Górników wezwał robotników kopalń Górnego Śląska, Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego do odpracowania BEZPŁATNIE jednej dniówki przy wydobyciu węgla na pomoc zimową dla bezrobotnych. Zarząd zwrócił się jednocześnie do Związku przemysłowców górniczych o oddanie węgla wydobytego podczas tej bezpłatnie przepracowanej przez robotników dniówki na pomoc zimową bezrobotnym. Że górnicy wezwanie Zarządu swego Związku wykonają z całą gotowością, nie ulega to żadnej wątpliwości. Zdaje się, że i właściciele kopalń nie odmówią oddania wydobytego BEZPŁATNIE przez robotników węgla na pomoc zimową bezrobotnym.

DZIĘKI WIĘC OFIARNOŚCI GÓRNIKÓW OTRZYMAJĄ BEZROBOTNI W OKRESIE NAJCIĘŻSZYM ZIMOWYCH MROZÓW OKOŁO 9500 WAGONÓW WĘGLA NA OGRZANIE SWOICH IZB I UGOTOWANIE SWEJ SKROMNEJ STRAWY NĘDZARZY.

Kto zetknął się z bliska ze straszliwą nędzą bezrobotnych, — ten zrozumie wartość szlachetnego postępku górników. Głód jest straszliwie dokuczliwy. Ale głód w połączeniu z zimnem jest męką, spotęgowaną poza wszelkie granice ludzkiej wytrzymałości.

Górnicy to wiedzą i rozumieją. Sami są przecież od lat pół-bezrobotnymi. Od lat pracują zaledwie przez kilka dni w tygodniu i od lat głodują wraz ze swymi rodzinami. Zresztą bezrobotni to przecież współokatorzy tych samych domów, w których mieszkają górnicy; ba, to często współlokatorzy wspólnych mieszkań. Normalnie górnicy dzielą się z bezrobotnymi nie tylko wspólną izbą ale i wspól[illegible] strawą. Bez tej codziennej pomocy, bez tego dzielenia się półnędzarzy z całkowitymi nędzarzami i strawą i izbą, bezrobotni zginęliby chyba wogóle z głodu. To [illegible] do odrobienia bezpłatnie jednej dniówki przy wydobyciu węgla na pomoc bezrobotnym nie trzeba górników ani agitować, ani ich do tego namawiać. Zawiadomieni o uchwale Zarządu Związku, przystępują chętnie do realizacji uchwały. Na wielu kopalniach odbyto już zgromadzenia i postanowiono uchwałę Centralnego Związku wykonać.

Byłem osobiście na jednym z takich zgromadzeń. Nie było tam żadnej dyskusji za i przeciw. Raczej się martwiono, że górnicy mogą dać bezrobotnym TYLKO węgiel. „Co tu długo debatować"! — woła na zgromadzeniu stary górnik, tow. Zemła — „dniówkę trza odrobić. Przecież nie możemy pozostawić naszych towarzyszy bezrobotnych na pastwę mrozu. Ale co będzie z żywnością? z odzieżą? Dzieci bezrobotnych są bez ubrań, bez obuwia. Nie można ich posłać nawet do szkoły. Możebyśmy, towarzysze, coś wymyślili"!

Tak medytuje pełen troski tow. Zemła. Towarzysz Romański oświadcza z bólem: „Cóż my więcej możemy? Damy węgiel — bo nic innego nie mamy. Sami zarabiamy tak mało, że ani wyżyć, ani się ubrać. W dodatku w każdej rodzinie jest ktoś bezrobotny, który nic z nikąd nie otrzymuje, bo powiadają, że ojciec, że brat pracuje a więc pomoc się nie należy.

Istotnie górnicy mogą dać węgiel. Niczego więcej dać nie mogą, bo już nie mają! Więcej żywności, trochę tłuszczów i cukru musi dostarczyć Rząd. Niech obszarnicy dostarczą bezpłatnie lub za zaległe podatki żywności i tłuszczów! Niech cukrownie dostarczą cukru! Na ubrania i obuwie [illegible]uszą się znaleźć pieniądze.

Bez tego bezrobotni naprawdę nie przetrzymają!

Pomoc dla bezrobotnych to nie [illegible]ska — to OBOWIĄZEK PAŃSTWA, a przedewszystkiem obowiązek tych, którzy mają i mogą dać. Górnicy dadzą węgiel. Wszystko inne muszą dać ci, krtózy nie wiedzą co to jest głód i zimno, co to jest brak przyodziewku i obu[illegible], co tu jest żyć w bez nadziei na lepsze jutro. Ci, którzy mają, muszą dać, MUSZĄ! bo BEZROBOTNI NIE WYTRZYMAJĄ! A wówczas...

JAN STAŃCZYK.

Kupujcie światło

Dobre i obfite oświetlenie uprzyjemnia i ułatwia wszelką pracę.

Obecnie każdy może wykorzystać wyżej wymienione warunki bez [illegible] większenia wydatków, a to przez [illegible]bywanie i stosowanie żarówek wyprodukowanych według najnowszych metod fabrykacyjnych i ocechowanych gwarancją wytwórcy, ile wydzielają światła w Dlm i jaki przy tym jest ich pobór prądu w watach.

We własnym przeto interesie należy przy nabywaniu żarówek żądać produktu pełnowartościowego technicznie i odpowiednio ostemplowanego, bo tylko wówczas możemy mieć pewność racjonalnego wydatku.

„Osramówki D" wyrobu polskiego jak zauważyliśmy, nie nastręczają wątpliwości, bo warunkom tym odpowiadają i są nieprześcignionej jakości. (X).

Po katastrofie

na kolejce elektrycznej Warszawa-Grodzisk

Straszna katastrofa na kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk — Milanówek, druga w ciągu jednego miesiąca, wywołała wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców osiedli, położonych wzdłuż linii.

Towarzystwo Przyjaciół Grodziska, Milanówka, Podkowy Leśnej, Młochówka i Komorowa zwróciły się do p. Ministra Komunikacji z prośbą o przyjęcie delegacji przedstawicieli tych towarzystw. Audjencja odbędzie się dziś, we wtorek.

Niezależnie od powyższego wymienione Towarzystwa zwróciły się do prokuratora, podając nazwiska świadków, którzy ustalą wiele szczegółów w oświetleniu odbiegającym znacznie od tego, jakie usiłuje nadać im dyrekcja E. K. D.

Jest np. charakterystyczne, że niektóre pisma podały rzekome zeznania motorniczego pociągu milanowskiego, który najechał na pociąg grodziski. Otóż motorniczy Wąsikowski, którego stan jest beznadziejny (zmiażdżenie nóg, połamanie rąk, ciężkie okaleczenia głowy) miał się przyznać, że przejechał sygnał czerwony na Opaczu, bo sądził, że sygnał jest uszkodzony... Rzekome przyznanie się do winy ciężko okaleczonego pracownika — tak bardzo na rękę dyrekcji E. K. D. — staje pod znakiem zapytania w świetle zeznań naocznych świadków, którzy twierdzą, że na Opaczu był sygnał zielony.

Ze względu na tego rodzaju sprzeczności — Towarzystwa przyjaciół osiedli przy linii elektrycznej uczynią wszystko, aby nie dopuścić do najmniejszego tuszowania rozmiarów winy.

Chodzi o życie tysięcy osób, zmuszonych do korzystania z linii, chodzi o to, by władze nadzorcze dowiedziały się wszystkiego i ze swego prawa nadzoru skorzystały w kierunku gruntownej zmiany stosunków na E. K. D.

Będziemy naszych czytelników informować o przebiegu sprawy.

Fotografja na usługach reklamy

W ostatnim czasie wyszedł z druku nowy zeszyt czasopisma „Reklama", organu Polskiego Związku Reklamowego w Warszawie. Zeszyt ten całkowicie i specjalnie poświęcony jest fotografice reklamowej, odgrywającej coraz poważniejszą rolę zarówno w nowoczesnej reklamie prasowej, jak i w innych rodzajach reklamy. Nowy zeszyt „Reklamy" zawiera treść następującą: „Fotografja na usługach reklamy", „Wymowa fotografii reklamowej", „Fotografika reklamowa jako dział sztuki", „Fotografie najżywotniejszą częścią ogłoszenia", „Realizm reklamy fotograficznej", „W poszukiwaniu materjału i talentów", „Na świecie a u nas", szereg innych pomniejszych artykułów oraz zwykłe działy informacyjne. Poświęcony fotografice reklamowej zeszyt „Reklamy" otrzymał wspaniałą szatę graficzną. Numer zdobi szereg przepięknie wykonanych ilustracji i fotografii. Nowy zeszyt „Reklamy" zasługuje ze wszechmiar na uwagę. (X).

Pokwitowania

Na Centralny Robotniczy Instytut Kultury Fizycznej im. dr. J. Michałowicza.

Mikołaj Małachowski zł. 5.
Tadesuz i Apolonja Jaczynowscy — Skarżysko Kamienna zł. 10.

Na budowę domu sportowego im. dr. Jerzego Michałowicza. Zofi[illegible] Teodor Łapińscy zł. 20.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Anegdoty o prezydentach U. S. A.

Wybór Franklinu Roosevelta na drugą kadencję na stanowisku prezydenta sprawił, że w Ameryce zaczęto sobie przypominać jego poprzedników na wysokim stanowisku głowy Stanów Zjednoczonych A. P., część zaś prasy przytacza anegdoty o różnych prezydentach.

O Abrahamie Lincolnie opowiadają, że w rozmowie z generałem Mac Clellanem prezydent ganił jego politykę.

Zirytowany generał obruszył się:

— Widzę — rzekł — że pan mnie masz za głupca.

— Nic podobnego, panie generale — zaprzeczył prezydent, po chwili jednak złośliwie uśmiechając się, dodał:

— Ale ja się przecież mogę mylić.

**

Generał Grant, po wybraniu go prezydentem, objechał wszystkie stany, wszędzie gorąco przez ludność witany. Tak samo gorąco przyjęto go w Providence, gdzie zamieszkał w domu gubernatora.

Publiczność przed domem wiwatowała, orkiestry grały [illegible] serenady, a chóry śpiewały. Z wielkim trudem udało się gubernatorowi skłonić prezydenta do wyjścia [illegible] balkon i podziękowania publiczności za objawy czci i sympatii. Prezydent Grant wyszedł na balkon i — jak to było u niego w zwyczaju — milcząco skłonił się wiwatującym tłumom.

Tłumy nadaremnie domagały się by prezydent przemówił. Wreszcie ktoś z pośród publiczności zawołał:

— Chociaż dwa słowa!

Prezydent dał znak, że odpowie. Na placu zaległa cisza.

— Nie, panie—odpowiedział Grant i na tym skończył.

**

Nie o wiele więcej wymownym był jeden z ostatnich prezydentów U. S. A. — Calvin Coolidge.

Opowiadają, że pewna młoda dama, będąc przedstawiona słynnemu a małżonką prezydenta w Białym Domu w Waszyngtonie, oświadczyła Coolidge'owi, iż założyła się z swymi przyjaciółmi, iż uda jej się [illegible] prezydenta więcej, niż sakramentalne trzy słowa.

Coolidge uśmiechnął się i odparł:

— Napewno pani przegra.

**

Pewnej niedzieli pani Coolidge nie była na nabożeństwie w kościele i prezydent bez żony udał się do kościoła.

Przy obiedzie pani Coolidge zapytała męża, na jaki temat było ka[illegible].

— O grzechu — odparł krótko Coolidge.

— Dobrze, ale co takiego powiedział kaznodzieja o grzechu? — dopytywała się pani prezydentowa.

— Był przeciwny — odparł krótko Coolidge.

**

Prezydent Taft słynął ze swojej tuszy. Był to nie tylko najgrubszy z pośród wszystkich prezydentów U. S. A., lecz wogóle jeden z najkorpulentniejszych ludzi w Ameryce.

Ferie letnie spędzał prezydent Taft w kanadyjskiej kąpielowej miejscowości Murray Bay, gdzie przyjaźnił się z miejscowymi rybakami.

Gdy pewnego razu Taft oznajmił znajomemu rybakowi, że nazajutrz już wraca do Waszyngtonu, rybak przyjrzał się jego płóciennemu ubraniu i zapytał prezydenta, czy nie mógłby on mu ofiarować takiej pary płóciennych znoszonych spodni.

— A na co to panu? — zapytał Taft.

Rybak wciąż przyglądając się ubraniu, odparł:

— Z jednej nogawicy sprawiłbym mojej córeczce sukienkę, z drugiej byłoby ubranie dla mego Janka, a z reszty zrobiłbym żagiel do mojej łodzi, bo ten już się zupełnie zdarł.

Zjazd Prawników Polskich

Z wielką ceremonją odbył się w Katowicach III-ci Zjazd prawników polskich, który powinien był być czemś w rodzaju poważnego zebrania, mającego radzić nad bolączkami prawnemi społeczeństwa i starać się znaleźć wyjście z tego nieznośnego stanu, w jakim znajduje się obecnie tak zwany „szary człowiek" z powodu rozbieżności w stosowaniu prawa w praktyce.

Zjazd zapoczątkowany został, naturalnie, nabożeństwem w katedrze i przemówieniem p. min. sprawiedliwości Grabowskiego, który do pewnego stopnia dał wytyczne zjazdowi i „ciążył duchowo" nad jego obradami.

Z ważniejszych momentów mowy p. ministra podkreślić należy: narzekanie na powolność w wymiarze sprawiedliwości i przerost rzekomy liberalizmu przy wymiarze kary, które to czynniki rozkładają nasze siły, tamują rozwój i kulturę narodu, oraz, że pod płaszczykiem niezawisłości sędziowskiej nie może się chronić taki sędzia, który zdradził niekompetencję moralną, albo ignorancję prawa, lub też zbłądził.

Wniosek ostateczny przemówienia p. ministra jest taki: **„niezawisłość sędziowska pod kontrolą racji stanu".**

Ze stanowiskiem tem można się zgodzić, lub nie. Można je szeroko komentować i tłomaczyć na dobro lub na ciężar rachunku p. ministra; stwierdzić jednak trzeba, że p. minister sprawy jasno nie postawił —o ile idzie o reformę prawa w Polsce wogóle — lecz zalecił „linję środkową, zgodną z polską racją stanu", czyli zajął stanowisko **ponad którym widnieje wielki znak zapytania.**

Jeżeli wypowiadam pogląd, że przemówienie p. ministra „ciążyło duchowo" nad obradami zjazdu, to twierdzę to dlatego, że obrady w dwuch sekcjach robiły wrażenie dziecinnej zabawy, którą nazywa się „grą w ciuciubabkę". Szukano „środka", szukano „racji stanu", szukano definicji na to wszystko, a ta niewiadoma, po której ma iść „linja środkowa, zgodna z polską racją stanu" pozostała nadal niewiadomą, a chwilami miało się wrażenie, że odbywa się na zjeździe wyścig — nie we wszystkich — podkreślam — sekcjach — lecz nie wyścig pracy i zdrowego rozumu, jaki powinien cechować poważne ciało, lecz wyścig **głębokiego ukłonu...** po takie czy inne stanowisko.

Na zjeździe obradowały sekcje: prawa administracyjnego, prawa prywatnego, prawa karnego, prawa państwowego.

Nie miejsce tu ani pora na polemikę co do robienia różnicy pomiędzy prawem administracyjnym a prawem państwowym — co osobiście uważam za nie mające żadnego uzasadnienia.

Jakkolwiek owe **ukłony,** o których wyżej wspominam, miały miejsce tylko na sekcjach: prawa karnego i administracyjnego, to jednak można z niemi polemizować, można wskazać na błędny pogląd i zło jakie w tej dziedzinie dla dobra ogólnego mogłoby powstać, gdyż referaty, które były wydane drukiem, były — mimo to — utrzymane w tonie przyzwoitym i nadającym się do dyskusji.

Dotąd nazwisk nie wymieniałem, aby mnie nie posądzono o jakąś animozję w stosunku do tych, z którymi się nie zgadzam. Twierdzę, że prawnik powinien być tym czynnikiem w wykonywaniu funkcyj społecznych, który na pierwszym miejscu stawia: rozum, logikę, a wynikiem takiego stanu rzeczy będzie **trzeźwość** w ocenie zjawisk i zdobycie sobie w społeczeństwie zaufania i szacunku.

Stwierdzam, że o ile uważałem za stosowne: nie wymieniać nazwisk, nie charakteryzować poszczególnych osób, to jednak nie mogę tej wstrzemięźliwości przestrzegać przy sekcji „prawa państwowego". Gwiazdą tej sekcji był pan Władysław Maliniak.

Pan Władysław Maliniak wydał swój referat p. t. **„Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym";** a cechuje ten referat przedewszystkiem to, że opanował świetnie nową pisownię i przejął się nią gruntownie oraz, że podzielił bardzo ładnie swą pracę na rozdziały i paragrafy. Oprócz opanowania nowej pisowni i ładnego podziału technicznego pracy, cechuje pracę p. Władysława Maliniaka jeszcze jedna ciekawa rzecz; bawi się on w pracy „naukowej" w polityka. Ta zabawa byłaby może dobra i dopuszczalna gdyby nie to, że przez taką zabawę usiłował zepchnąć tę sekcję właśnie z piedestału powagi do poziomu jakiegoś zbiegowiska.

Pan Władysław Maliniak, niegdyś podobno prawie socjalista, w swoim referacie na strony 32 udekorował swoje dzieło nienawiścią do Socjalizmu polskiego, bo pisze dosłownie:

„§ 18. De Man a malcy z C. K. W. Jak wobec tych światłych uwag najwybitniejszego dziś teoretyka i praktyka radykalnego socjalizmu wyglądają ustawiczne harce przeciwko zasadzie wodzostwa, uprawiane przez wszelakich krajowych Wicków — socjalistów i innych malców z C.K.W.

Z wywodów de Mana wynika, że prawdziwa demokracja nietylko że nie powinna bać się wodza, ale powinna go z całej mocy pragnąć".

Zasadą każdej dyskusji powinno być, by ślepy od urodzenia nie dyskutował o farbach i by poważnego zbiorowiska osób nie sprowadzać do poziomu zbiegowiska.

P. Władysław Maliniak, który odznacza się tym, że jest „Regierungstreu", że jest i „Systemtreu", chce być nagle nauczycielem tych, którzy mają zawsze jedną drogę i nie zmieniają swych przekonań jak nocnej bielizny i nie kłaniają się wszystkim bogom.

Ze swej strony jako prawnik i jako Polak pragnę dla Polski, by duszą polskiej racji stanu był rozum; by zagadnienia podziału władzy w prawie państwowym rozwiązywali ludzie z taktem, kulturą i w sposób nadający się do dyskusji; by Polska miała możliwie najwięcej takich, jacy są w owym „C. K. W.".

Dr. Franciszek Ziółkiewicz.

O samorząd w Ubezpieczalniach Społecznych

Uchwała Konferencji Zw. Zaw. w Bielsku

W ostatnich dniach ub. tygodnia odbyła się w Bielsku wielka konferencja wszystkich zarządów i mężów zaufania Zw. Zawodowych, na której omawiana była sprawa samorządu w instytucjach ubezpieczeniowych./

Sekretarz Kom. Zw. Zaw., tow. Rosner, przedstawił, jak robotnicy byli traktowani w Kasach Chorych wówczas, kiedy zarządy były w rękach samych ubezpieczonych i jakie mieli wówczas świadczenia, a jakie obecnie.

Wprost wierzyć się nie chce, jakie spustoszenia poczyniła „sanacja" od czasu wprowadzenia komisarzy, nadkomisarzy, inspektorów i t. p. dygnitarzy do tych instytucyj. Już sama ustawa scaleniowa pogarsza prawie o połowę poprzednie świadczenia ubezpieczonych; do tego — wydaje się jeszcze różne okólniki, mocą których ubezpieczony ,oprócz „aspiryny", prawie że nic z Ubezpieczalni nie otrzymuje.

Robotnicy domagają się oddania im w ręce tego co się im słusznie należy, t. j. *samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych,* w myśl hasła, rzuconego w tej sprawie przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych.

Konferencja dała wyraz opinii całej klasy pracującej:

Domagamy się niezwłocznego rozpisania demokratycznych, pięcioprzymiotnikowych wyborów do Zarządów Instytucyj Ubezpieczeniowych. Precz z komisarzami z naszych instytucyj!

K. R.

Na Śląsku

Zwolnienie robotników sezonowych w hucie „Piłsudski"

W tych dniach zwolniono w hucie „Piłsudski" 62 robotników firmowych, zatrudnionych za rewersami (Robotników zmusza się do podpisywania rewersów, że mogą być zwolnieni w ciągu 24 godzin). Ponieważ kom. dem. nie może w takich wypadkach interwenjować, robotnicy idą z miejsca na bruk. Zwolnienie tych robotników tłumaczy dyrekcja spadkiem zamówień. Z zebrania załogowego huty „Piłsudski" wiemy jednak, że stan zamówień w hucie jest dobry. Cóż na to komisarz demobilizacyjny?

Biednego biją wszędzie...

Donosiliśmy już o wykryciu afery łapowniczej w Magistracie m. Chorzowa, gdzie kierownik przydziału mieszkań, Jackowski, został zawieszony w czynnościach i oddany prokuratorowi. Stoi on pod zarzutem pobierania łapówek za przydział mieszkań, dalej za „współpracę" z właścicielami domów, którzy przy pomocy Jackowskiego uzyskiwali zgodę Magistratu na takich lokatorów, jakich sobie życzyli.

Sam fakt pobierania łapówek został stwierdzony przypadkowo. Oto podczas urlopu Jackowskiego zjawiła się w Magistracie pewna obywatelka Chorzowa, która zapytała się, czy otrzymała przydział mieszkania. Gdy usłyszała, że wniosek jej został odrzucony, wyznała z goryczą, że Jackowski jadł i pił za jej pieniądze w restauracji, — że wziął pieniądze i przyrzekł jej przydział mieszkania. Stwierdzono jeszcze kilkakrotnie podobne wypadki.

P. Jackowski hołdował zasadzie: „Kto smaruje, ten jedzie". Smaruj pieniędzmi, urządzaj pijatyki w knajpach, a otrzymasz mieszkanie. Jesteś biedny, nie masz czem „smarować", to mieszkania nie otrzymasz. Biednego zawsze biją....

Wypadek w referacie mieszkalnym w Chorzowie świadczy, że te działy gospodarki komunalnej winny znajdować się pod baczną i pilną kontrolą.

Na marginesie oszustw ubezpieczeniowych

Niedawno wykryto nową aferę ubezpieczeniową głośnych na Śląsku oszustów Buchalików, którzy najpierw poszkodowali wielką ilość mieszkańców Śląska, zajmując się rewindykacją składek ubezpieczeniowych w towarzystwach niemieckich, które nie mają obecnie prawa działania na Śląsku, a po zlikwidowaniu tej afery, poczęli zajmować się ubezpieczaniem fikcyjnych osób, które następnie „uśmiercali" i podejmowali premie ubezpieczeniowe.

Ubezpieczenia dokonywano w Gliwicach w towarzystwach, które nie mają w Polsce prawa działania, przez co było im trudno sprawdzić w sposób niewątpliwy, czy okazywane dokumenty są prawdziwe.

Obecnie władze śledcze przytrzymały ósmego członka tej szajki: Pawła Niemca z Boryni Górnej (pow. rybnicki), który zajmował się wystawianiem sfałszowanych dokumentów, pczy czym posługiwał się fałszywą pieczęcią urzędu gminnego w Dębieńsku Starym.

Premie ubezpieczeniowe wypłacał oszustom jeden z niemieckich banków w Katowicach i wszyscy się niemi dzielili. Niemiec został osadzony w więzieniu.

Likwidacja strajku w fabryce Biestera w Bielsku

Strajk w fabryce kapeluszy Biestera w Bielsku, który trwał cały miesiąc, został zlikwidowany po długotrwałych rokowaniach. Robotnicy uzyskali część postulatów, wysuniętych podczas strajku

Wygrany strajk w Cieszynie

Strajki „polskie" wybuchły we wtorek bieżącego tygodnia w fabryce czekolady „Delta", oraz w fabryce wafli i czekolady Schramka w Cieszynie z powodu żądań cennikowych. W ostatniej fabryce strajk został zażegnany, przy czym robotnicy uzyskali 5% podwyżki robocizny, natomiast w fabryce „Delta" strajk trwa.

Przebieg obu strajków był spokojny.

Afera spedytorów przed Sądem Apelacyjnym

Głośna była w Krakowie afera spedytorów i kupców, skazanych 25 maja r. b. przez Sąd Okręgowy za nadużycia podczas clenia owoców południowych w urzędzie celnym w Krakowie.

Skazani zostali spedytorzy krakowscy: Leopold Goldstaub na 237.000 zł. grzywny i 2 lata więzienia, Maurycy Diamand na 319 tys. zł. grzywny i 2 lata więzienia, Rafał Goldfluss na 237. tys. zł. grzywny i półtora roku więzienia oraz kupcy: Izrael Meth na 540.000 zł. grzywny, Rafał Meth na 225.000 zł. grzywny i Józef Anis na 225.000 zł. grzywny i 6 miesięcy więzienia.

Wykonanie kary więzienia zawieszono wszystkim skazanym. Ponad to mieli oni pokryć koszty sądowe w sumie 136.000 zł. Oskarżeni złożyli apelację.

Proces apelacyjny rozpoczął się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. Rozprawa rozpisana jest na cały tydzień. Oskarżeni odpowiadają z więzienia. Proces nie obejmuje Izraela i Rafała Methów, którzy dotychczas ukrywają się przed władzami.

Śmierć na dnie szybu

W kopalni „Wawel" w Rudzie Śl. robotnik Eryk Goldman, zatrudniony w sortowni szybu, jadąc wózkiem kopalnianym, wpadł do szybu i poniósł śmierć na miejscu.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNY WYPADEK W MŁYNIE.

W młynie Karczewskich w Brożkach w pow. jaworowskim wydarzył się tragiczny wypadek. Zatrudnieni tam Tad. i Wł. Brathowie wpadli w czasie pracy do wody, skutkiem załamania się deski. Obu nieszczęśliwców porwało będące w ruchu koło, skutkiem czego ponieśli śmierć na miejscu.

KRWAWA MASAKRA NA WESELU.

W mieszkaniu Jana Marszałka w Olkuszu odbywała się dn. 7 b. m. huczna zabawa weselna. W pewnej chwili na salę zabawową weszła grupa osób, wszczynając burdy i awantury. Wyproszeni przez gospodarza awanturnicy rzucili się z nożami na obecnych, urządzając krwawą masakrę. Wybito wszystkie okna i drzwi, połamano sprzęty i ciężko pokiereszowano nożami Jana Jurka, jego brata Bolesława i Władysława Michalskiego.

Jedną z ofiar, ciężko pokiereszowanego Jana Jurka, przewieziono do szpitala w Olkuszu. Pozostałym udzielono doraźnej pomocy.

Policja prowadzi dochodzenia.

19-LETNIA OSZUSTKA.

Niezwykłego oszustwa dopuściła się 19-letnia Aleksandra Michałowska, która widząc, że mąż jej poważnie zachorował, obawiając się, by wskutek bezdzietności nie zapisał znacznego majątku rodzinie, wynajęła za 30 zł. niemowlę, poczym oświadczyła choremu, że powiła dziecko, prosząc jednocześnie, by dla niej i dla dziecka zapisał majątek.

Po pewnym czasie do Michałowskich przybyła matka dziecka, żądając oddania niemowlęcia! Oszustwo wyszło na jaw i rodzina chorego oddała Michałowską w ręce policji.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W POW. CIESZYŃSKIM.

Na szosie w Pruchnej w pow. cieszyńskim wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, z niewstalonej dotąd przyczyny, wjechał w pełnym biegu do przydrożnego rowu, wywracając się. Kierowca samochodu, Jan Przywara z Cieszyna, wypadł z wozu i uderzył głową o drzewo, ponosząc śmierć na miejscu. Pasażer samochodu Kubień z Cieszyna wyszedł z wypadku z lekkimi okaleczeniami ciała.

Kronika inowrocławska

DYŻUR APTECZNY.

Nocny dyżur apteczny pełni w tym tygodniu apteka „Pod Orłem" przy ul. Rynek.

BIBLIOTEKA MIEJSKA.

Publiczna biblioteka miasta Inowrocławia czynna jest codziennie od godz. 17—18, w soboty od g. 17—19.

BIBLIOTEKA ZZK.

Biblioteka Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P., [illegible] w Inowrocławiu, czynna jest [illegible] wtorki i piątki od godz. 17—19-ej.

REPERTUAR KIN.

Stylowy: „Audioscopiks".
Świt: „Piekielny wąwóz".

OSZUŚCI NA WYSTĘPACH W INOWROCŁAWIU.

Dnia 4 b. m. policja inowrocław[illegible]ka zlikwidowała szajkę oszustów, którzy przybyli z Włocławka i Gniez[illegible] na gościnne występy do Inowrocławia. Oszuści, mając przy sobie kilka brzytew oraz większą ilość pierścionków miedzianych z kamieniami (imitacje ametystów, rubinów i brylantów), usiłowali pozbyć się tego na jarmarku, p[illegible] jednak w tem policja, aresztując: Beniamina Grynberga z Włocławka, Tadeusza Nisickiego i Marcina Augustynowicza z Gniezna.

Z pośród trzech aresztowanych Grynberg jest poszukiwany przez Sąd grodzki w Nowym Dworze, wo[illegible] został do dyspozycji Sądu grodzkiego w Inowrocławiu, który zawiesił nad nim areszt śledczy.

RZEŹNIK SPRZEDAWAŁ ZEPSUTĄ WĄTROBIANKĘ.

Znany na tutejszym bruku Józef Starobrat, zam. przy ul. Panny Marii 3, gdzie posiada skład rzeźniczy, skazany został wyrokiem Sądu grodz[illegible] w Inowrocławiu na 50 zł. grzywny, z zamianą wrazie niemożności zapłaty, na 5 dni aresztu za to, [illegible]cu wrześniu b. r. sprzedał niejakiemu Olejniczakowi parę funtów wątrobianki na dalszą odsprzedaż, a Państwowy Zakład Higieny Oddział w Poznaniu, stwierdził, że sprzedana wątrobianka była zepsuta i do spożycia nie zdatna.

ZGON 99-LETNIEJ STARUSZKI.

Po czterodniowej chorobie zmarła dziewięćdziesięcio dziewięcio letnia Magdalena Szczechowska, mieszkanka Inowrocławia. Zmarła pozostawiła liczne grono wnuków i prawnuków.

P. C. K. INOWROCŁAWSKI W NOWYM LOKALU.

W piątek dn. 6 b. m. nastąpiło otwarcie nowego lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża, Oddział w Inowrocławiu, przy ul. Królowej Jadwigi 33 (wejście z ul. Klasztornej).

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

RASIZM W SPORCIE POLSKIM

Poznańskie kluby pływackie przeciwstawiły się przyjęciu do związku okręgowego klubu żydowskiego „Barkochba", mimo, że Polski Związek Pływacki nakazał przyjęcie tego klubu do związku okręgowego. Jednocześnie kluby zapowiedziały, że gotowe są przystąpić do strajku, gdyby Polski Związek Pływacki upierał się przy swoim nakazie.

Polski Związek Pływacki nie dał jeszcze odpowiedzi na list poznańskich klubów.

FRANCJA PRZEZNACZA DZIESIĄTKI MILIONÓW NA SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

W preliminarzu budżetowym Francji na rok 1937 przewidziano znaczne podwyższenie sum, przeznaczonych na wychowanie fizyczne i sport. Ogółem preliminowano na wychowanie fizyczne 26 milionów franków. Jednocześnie budżet zdrowia publicznego podwyższony jest o 616 milionów!

Suma 26 milionów, która stanowić ma podwyżkę budżetu Francji na W. F. rozkłada się ,ak następuje:

Obozy — 2.300.000 fr., inspekcja lekarska państwowych uczelni — 478.000 fr., na organizację i funkcjonowanie W. F. — 7.348.000. Wreszcie na organizację i funkcjonowanie sportu i wypoczynku (wypoczynek— w znaczeniu uwzględnienia programu W. F.) — 16.382.000 fr.

Lekkoatletyka

KUSOCIŃSKI WRACA NA BIEŻNIĘ?

Janusz Kusociński, mistrz olimpijski w biegu na 10 km. z roku 1932 i najwybitniejszy sportowiec polski, rozpoczął przed kilku dniami normalny trening zimowy. Chora jeszcze w okresie letnim noga przestała mu zupełnie dolegać, tak że należy mieć nadzieję, iż na wiosnę roku przyszłego Kusociński zdecyduje się na powrót na bieżnię. Według opinii lekarzy ból kolana został zupełnie zlikwidowany, a podczas zimowego treningu, okazać się winno czy przy forsownej zaprawie nic nie będzie Kusocińskiemu dolegać.

Życie organizacyjne

ZALECENIA ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych zastanawiano się nad sprawami wzmożenia działalności Z. Z. w rozmaitych kierunkach. Odnośnie sprawy usportowienia szkoły uchwalono, że w najbliższej przyszłości, delegacja ZZ. uda się na konferencję do ministra oświaty Świętosławskiego. Następnie postanowiono interwenjować w Ministerium Spraw Wewnętrznych w sprawie uregulowania podatku od imprez polskich drużyn amatorskich z zagranicznymi drużynami zawodowemi. Dalej zalecono wzmożenie kontaktu z polskimi klubami na emigracji, nakazano związkom przedstawienie wniosków na temat jaka minimalna ilość czynnych członków przestrzegana jest przy przyjmowaniu małych klubów do związku, postanowiono premiować kluby za ich szeroką działalność sportową, uchwalono tępienie t. zw. „dzikich" klubów, zalecono związkom przedstawienie list lekarzy, jakich mają do dyspozycji, zalecono by w kontaktach międzynarodowych starano się prowadzić zasady rewanżowe, wreszcie zażądano od klubów nadesłania danych o przeprowadzonych ostatnio inwestycjach i sprawozdania z posiadanych urządzeń sportowych.

Różne wiadomości

OLIMPJADA SPORTOWA ESPERANTYSTÓW ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE.

W sierpniu 1937 r. odbędzie się w Warszawie jubileuszowy międzynadowy kongres esperantystów. W ramach tego kongresu odbędą się również igrzyska sportowe z udziałem zawodników esperantystów z całego świata.

Pracownicy „Feniksa"

okupują warsztaty pracy

Sprawa „Feniksa" wywołała swego czasu wielkie poruszenie nietylko zagranicą, ale także w kraju. Ubezpieczeni w dużej części potracili swoje oszczędności. Setki tysięcy wydawano na cele, nie mające nic wspólnego ze statutem Towarzystwa i interesem ubezpieczonych. Ofiarami zbankrutowanej gospodarki stali się także pracownicy, zatrudnieni w tej instytucji. Większość pracowała po kilkanaście lat. Na 30 listopada b. r. otrzymali oni wypowiedzenia, postanowili więc bronić swych interesów. Przed dwoma miesiącami główny inspektor pracy, dyrektor Klott, na konferencji, odbytej z pracownikami, przyznał, iż urzęd nikom „Feniksa" wyrządzono krzywdę przez pominięcie kwestii pracowniczej w dekrecie Prezydenta, traktującym o sprawie „Feniksa". Dyr. Klott zapewnił delegację pracowniczą, że poczyni starania, by personel został przejęty przez nową instytucję, a w razie koniecznej redukcji — pracownicy otrzymali odprawy w wysokości jednego miesiąca za każdy przepracowany rok. Pracownicy przyjęli tę decyzję do wiadomości z uznaniem i zadowoleniem. Decyzja ta została zaakceptowana na konferencji Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń z mężami zaufania ubezpieczonych i przedstawicielami pracowników. Dyrektor PUKU. upoważnił p. kuratora masy majątkowej „Feniksa" do przygotowania, w porozumieniu z przedstawicielami pracowników, wniosków, które miały być objęte specjalnym dekretem.

Tymczasem sprawa się przeciągała. Zrazu chodziło jedynie o wysokość odprawy. Później wysunięto zastrzeżenie, że kwestia odpraw pracowniczych nie może być objęta dekretem, a tylko ustawą, którą miałby uchwalić Sejm. Rzecz ciekawa, że zastrzeżenie to podane zostało do wiadomości pracowników w momencie, gdy Rząd nie mógł już wydawać dekretów. Pracownicy, zaskoczeni tą okolicznością, domagali się wypłacenia odpraw przed terminem odejścia, to jest przed 30 listopada b. r., nie mogąc polegać na zapewnieniach p. kuratora, że Sejm napewno taką uchwałę poweźmie.

Stanowisko delegacji pracowniczej w zupełności podtrzymywało Ministerium Opieki Społecznej, uznając je za słuszne i zrozumiałe. Ministerium zapewniło delegację pracowniczą, iż poczyni starania, by postulaty pracownicze zostały uwzględnione. A tymczasem p. kurator ciągle powoływał się na formalne przeszkody.

I znowu delegacja pracownicza interweniowała kilkakrotnie w P. U. K. U., u p. kuratora i w Ministerium Opieki Społecznej, prosząc o wypłacenie odpraw przed odejściem pracowników, a gdy podtrzymywano zastrzeżenia natury formalnej, pracownicy prosili o sprolongowanie stosunku pracy do czasu wydania ustawy traktującej o odprawach. Również i ten postulat pominięto.

Wreszcie delegacja pracownicza, powołując się na ekspertyzę prawną wybitnych znawców prawa skarbowego i pracowniczego, wysunęła jako podstawę do wypłacenia odpraw kwestię prawa zwyczajowego, panującego w Towarzystwie „Feniks", na zasadzie którego urzędnikom tej instytucji z chwilą odejścia wypłacano bardzo wysokie odprawy. Atoli i ta próba, poczyniona ze strony pracowników, nie przekonała miarodajnych czynników.

A tymczasem tragiczny dla pracowników termin 30 listopada się zbliżał. Jeszcze na dzień i w dniu proklamowania strajku były czynione ostatnie wysiłki dla lojalnego i obywatelskiego zlikwidowania zatargu. Ministerium Opieki Społecznej zapewniło pracowników o najlepszej woli pójścia im na rękę, co więcej — oświadczyło, że gdyby decyzja w tej sprawie zależała od tegoż Ministerium, to pracownicy otrzymaliby to, co się im słusznie należy.

Gdy jednakże ostatnie próby zawiodły, pracownicy „Feniksa" wszystkich oddziałów: w Krakowie, Lwowie, Bielsku i Cieszynie, uznali za konieczne chwycić się ostatecznego środka, t. j.—wstrzymania się od pracy i okupowania warsztatów pracy, chcąc w ten ten sposób zaalarmować opinię publiczną i zarazem przekonać miarodajne czynniki, że tam, gdzie chodzi o byt i los kilkudziesięciu ludzi (nie licząc rodzin) tam na obietnicach tylko nie można budować swej przyszłości.

Strajk rozpoczął się w sobotę.

Ofiary

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE KWITUJE Z ODBIORU W MYŚL WEZWANIA Z DNIA 14.8 1936 R.

Zebrane od współpracowników przez B. w Łodzi zł. 4.

Automobiliści oraz kara od tow. Markiewicza, Katowice zł. 17.

Zebrane wśród robotników i chłopów pow. Biłgorajskiego, przekazane przez Redakcję „Robotnika Lubelskiego" zł. 94.

Alter Zuckerbratt — Borysław zł. 15.

Organizacja Młodzieży PPS. w Radomiu zł. 15.

Rada Związków Zawodowych w Augustowie zł. 86.95.

Oddział V Centr. Zk. Rob. Przem. Skórzanego w Warszawie zł. 146.85

Przekazane przez Administrację „Robotnika" zł. 853.59.

Oddział Zku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Rypinie zł. 14.84.

Zrzeszenie Prawników Socjalistów zł. 15.

Zk. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddział w Sieradzu zł. 24.51.

Wacław Pol — gm. i poczta Krzywowierzba zł. 82.

Robotnicy zatrudnieni przy budowie Osiedla Robotniczego na Kole w firmie „Grupa Techniczna" opodatkowali się na rzecz rodzin po poległych w Hiszpanii zł. 120.90.

Oddz. X-ty C. Z. P. R. Skórzanego Warszawa — Praga zł. 112.

Grupa młodzieży robotniczej w Będzinie zł. 7.

Administracja „Dziennika Popularnego" zł. 23.

Rada Związków Zawodowych w Lublinie zł. 25.02.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Rady Miejskie składają hołd pamięci Ignacego Daszyńskiego

Walka o Gdańsk

Sosnowiec

W sobotę dn. 31 października w dniu zgonu tow. Ignacego Daszyńskiego, odbywało się posiedzenie Rady Miejskiej m. Sosnowca. Na wstępie prezydent miasta, p. J. Kaczkowski, wygłosił przemówienie, poświęcone działalności f. Daszyńskiego. Rada Miejska, stojąc, wysłuchała przemówienia i 2-minutową ciszą uczciła pamięć Zmarłego.

Na tym samym posiedzeniu Rada Miejska uchwaliła jednomyślnie następujący wniosek nagły Klubu PPS w sprawie Gdańska:

Rada Miejska m. Sosnowca zakłada uroczysty i kategoryczny protest przeciw hitleryzowaniu Gdańska, aresztowaniom i prześladowaniom ludności gdańskiej przez zbirów narodowo „socjalistycznych", przeciw bezprawnemu likwidowaniu uprawnień Polski w Gdańsku oraz przeciw gwałceniu statutu gdańskiego.

Rada Miejska stwierdza, że przyłączenie Gdańska do Rzeszy Niemieckiej do czego wyraźnie zdąża Rząd niemiecki, grozi nietylko utratą praw i wpływów Polski w Gdańsku, ale także niebezpieczeństwem utraty dostępu Polski do morza.

Rada Miejska zwraca się do Rządu polskiego, by położył kres tej szkodliwej działalności na terenie „wolnego" miasta Gdańska i zmusił tamtejsze czynniki do poszanowania praw obowiązujących w Gdańsku. Rada Miejska oświadcza imieniem sosnowieckiego społeczeństwa gotowość obrony Gdańska przed przyłączeniem do hitlerowskich Niemiec.

Będzin

Dnia 4 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Będzina Prezydent, p. Izydorczyk, w przemówieniu uczcił pamięć zmarłego Ignacego Daszyńskiego; ławnik tow. Łaskowski wygłosił dłuższe przemówienie o życiu i działalności tow. I. Daszyńskiego.

Rada przemówień tych wysłuchała stojąc i 2-minutowym milczeniem uczciła pamięć Zmarłego.

Następnie ławnik tow. Łaskowski zgłosił nagły wniosek o nadaniu nowobudującej się na dzielnicy „Ksawera" szkole powszechnej nazwy „szkoły im. Ignacego Daszyńskiego". Rada Miejska wniosek ten uchwaliła jednomyślnie.

**

W pogrzebie tow. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie wzięło udział 27 przedstawicieli organizacyj robotniczych, społecznych, oświatowych i pracowników umysłowych z Zagłębia Dąbrowskiego, ze sztandarami i wieńcami.

Mały człowiek

Niemiłym zgrzytem odbiło się od ogólnego żałobnego nastroju zachowanie się wiceprezydenta m. Sosnowca p. *Hugona Almstaedta*.

P. Almstaedt, aczkolwiek b. legionista, w dniach wielkiej żałoby robotniczej Polski nie mógł oderwać się od swej nienawiści do PPS i pracownikom miejskim, zgłaszającym się o jednodniowy urlop, celem wzięcia udziału w pogrzebie Ign. Daszyńskiego, robił różne „wstręty", byle nie mogli oni na pogrzeb do Krakowa wyjechać. Zgłaszającym się do niego osobiście o urlop wręcz odpowiadał: „Bez was pogrzeb się i tak odbędzie, wy tam potrzebni nie jesteście".

Aczkolwiek prezydent miasta, p. Kaczkowski, oświadczył przedstawicielowi naszej organizacji, że żadnych trudności pracownikom, chcącym wziąć udział w pogrzebie—czynić nie będzie, to wiceprezydent p. H. Almstaedt w resortach jemu podległych wysilał się, aby uniemożliwić wzięcia udziału pracownikom w tej żałobnej uroczystości.

Mały człowieczek na wysokim stanowisku, do którego to stanowiska nie dorósł...

Program audycyj Polskiego Radia w Swięto Niepodległości

DNIA 10 B. M.

Godz. 14.45. Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. 16.20 Marsze wojskowe — płyty. 20.15 Transmisja z Zamku Król. w Warszawie z uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi (powtórzenie ze stille'a). 21.00 „Na kwaterze" — muzyka baletowa St. Moniuszki w wyk. Orkiestry Polskiego Radja pod dyr. M. Mierzejewskiego. 22.00 „O hymnach narodowych" — felieton Marii Jehanny Wielopolskiej, ilustrowany muzyką.

DNIA 11 B. M.

Godz. 8.00 Hymn narodowy. 8.03 Koncert orkiestry wojskowej z Poznania. 9.00 Nabożeństwo z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.40 „Buława i szabla" — odczyt wygłosi rtm. dypl. Władysław Dziewanowski. 11.50 „Transmisja rewji wojskowej z placu na Rozdrożu". 12.30 Fragment poranku muzycznego „Na fundusz pomocy zimowej dla bezrobotnych". 13.30 D. c. transmisji rewii wojskowej z placu na Rozdrożu. 14.10 Transmisja z Teatru Wielkiego fragmentu akademii. 15.16 O pismach i przemówieniach gen. Śmiglego-Rydza w języku francuskim wygłosi mjr. Józef A. Tesler. 15.45 „Polska jest wasza" — pogadanka Stanisławy Kuszelewskiej-Rayskiej oraz piosenki w wyk. chóru. 16.05 „Mikrofony na ulicach Warszawy w dn. 11.11 1918 r.". 16.40 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R., Tadeusz Łuczaj (śpiew) i Tadeusz Zygadło (skrzypce). 19.00 „Szlakiem dziejów". 19.30 „Pieśni śląskie" w wyk. chóru kolejarzy śląskich. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.45 „Idzie żołnierz borem, lasem" — audycja muzyczna St. Wasylewskiego. 22.25 „Marsze polskie" — w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.

P. PAWLENKO 36)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

— Członkowie Rady! Na zebranie!

— Pozwolą panowie, że ich pożegnam. Wzywają was do rozstrzygania doniosłych spraw. Tuszę, iż spotkam się jeszcze z panami.

Członkowie Komuny potrącając się wzajemnie, uścisnęli jego długą, ciężką rękę.

— Naturalnie, proszę nas odwiedzić, naturalnie,— wesoło i nieomal gościnnie powtórzył kilka razy Rigot. — Proszę nas odwiedzić, podyskutujemy. Później, gdy Amerykanin zniknął za zakrętem korytarza, Rigot nagle chrząknął tak, iż pince-nez podskoczyło mu na nosie i opadając zakołysało się na czarnym sznurku. Następnie Rigot roześmiał się dobrodusznie i szepnął do Vaillanta'a:

— Jedyna rzecz, którą mi dała jego miłość bliźniego, to przekonanie, że bezwzględnie musimy dokonać w mieście gruntownej rewizji. Wierzaj mi, — powiedział z ożywieniem, ciągnąc Vaillant'a za połę marynarki.

Ravais był jednym z tych, którzy mieli głębokie przekonanie, że obradują od godziny ósmej rano. Ludzie zebrali się tu zewsząd. Przyniesili z sobą nowiny, zdumienie, błędy, zwycięstwa i wszystkim tym się tu na miejscu dzielili, stojąc po kątach korytarza lub siedząc na parapetach okiennych, i nie uciekając się do starego akademickiego zwyczaju porządnych i poważnych zebrań. Pracownicy roboczych izb połubownych szeptali coś do Frenckla, kobiety, stłoczone w czytelni zaśmiewały się i tupały nogami. Nagle wyłupał ktoś z sali i rzucał w głąb korytarzy: „Zgłoszono wniosek przymusowego potrącania części zarobku na rzecz rannych! Zgadzacie się? Co? No, to doskonale!" — i znów znikał w sali. Wojskowi klęli strategię.

Gdy się Ravais przedostał do sali, było kwadrans po dwunastej. Mimo okropnego zgiełku rozmów, mimo tupotu kroków — ludzie wciąż zmieniali miejsce — a w sali nie było bodaj dziesięciu ludzi, zajętych tą samą sprawą, — wszystko co było istotnie ważne, docierało do wszystkich. Nikt się nie interesował mówcą, którego mogło słyszeć tylko prezydium, a jednak wszyscy wiedzieli, co się dzieje. Stenografistki utrwalały nie tylko każde słowo, ale nawet każde rozlegające się w sali westchnienie. Pozostał do wysłuchania już tylko ostatni projekt apelu Komuny do ludu francuskiego. Początek deklaracji utonął uroczyście w ryku głosów i w oklaskach.

„Osiemnasty marca otwiera nową erę eksperymentalnej, pozytywnej, naukowej, polityki..."

„Naukowej polityki!... Ach, diabły, diabły — szeptał Ravais łykając łzy. — Ach, diabły najdroższe".

„...Jest to koniec starego rządzącego i klerykalnego świata, koniec militaryzmu, biurokratyzmu, wyzysku, spekulacji, monopolów, przywilejów i tego wszystkiego, co proletariat pogrążyło w niewoli, a ojczyznę w nieszczęściu i mękach... Obowiązkiem naszym jest walczyć i zwyciężyć!"

Ravais wskoczył na ławkę.

— Tak, tak-tak-tak-tak, — zawołał rozpaczliwie. Poczuł, iż jest człowiekiem wielkim, odważnym, wyzwalającym świat z przeszłości. Fizycznie uczucie to wyraziło się w ten sposób, iż poznał, że wyniósł się ponad miłość i przyjaźń bliźniego, ponad zobowiązania, wynikające z przyzwyczajeń, aby egzystować na to, by umrzeć, gdy nadejdzie czas, byle tylko nie z premedytacją, ale jak gdyby zupełnie przypadkowo. Świadomość ogromnej niezależności przenikała go lekkim, przyjemnym dreszczem. Pragnąłby rzucić się całkowicie w wir zdarzeń, żyć w nim, cierpieć, rozkoszować się i ginąć. Każdą rzecz niemożliwą mógłby teraz wykonać z niezwykłą łatwością. Byle się to tylko nie nazywało ani ofiarą, ani wiernością. Nikt się nie cofa, bo wszyscy wierzą. Nie ma ofiar, jest tylko naturalny obraz działania...

Milczący gest zbliżającego się woźnego wyrzucił Ravais'go do bocznego pokoju. Ravais siadł na sofie czując, że się bezgranicznie zmęczył i że mu wstyd swego zachowania się w sali Rady... Głowa jego nagle... Nigdyby nie pomyślał, że można tak łatwo upaść. „Zapewne zawrót głowy", — pomyślał uspokojony „i śmiało odezwał się do wysokiego szczupłego uczonego, który bezbarwnie wyrósł przed nim: — „A ja mimo wszystko głosować będę za popiersiem Antinousa. Doskonale można je wynieść precz. Posąg Rzymianina - oratora również. Słowo daję, po co mają sterczeć w muzeum? A to jest Ranny Gall? I jego też... Na naszym Montmartre'rze jest moc cudownych kątów, gdzie można je będzie ustawić. I lwa z Borghese, jeśli łaska... Nie, lwa z Borghese, a nie Homera". — I natychmiast wyjechał na prowincję. Nawiasem mówiąc, nie opuszczało go wrażenie, że wciąż nadal leży na kanapie. Ale wrażenie to nie psuło mu podróży. Orlean był akurat taki sam, jak podówczas przed ośmiu laty. Po stolikach kawiarni "George" latało słońce jak w owej godzinie, gdy wypoczywał tam, znużony głodem, młodością, niechęcią do życia. Nie wiedział, co z sobą począć (tak samo jak wówczas). Ale w duszy miał młodość, tylko bardziej mądrą, w chaosie najmilszych wspomnień zaczęło przewijać się przed nią wszystko — krzywdy, niedojadanie, nadzieje, imiona, twarze, pamięć doznanych wrażeń. Płynęły wspomnienia godzin i minut, zjawiały się od razu w całkowitej swej treści, jednowymiarowe, w jednej płaszczyźnie, pozbawione perspektywy, dom obok portretu, nazwisko obok rozmowy, rozmowa obok tłumu. Rozpatrywał w sobie wszystko bez współudziału słów, które nie mogłyby nadążyć za tym, co się ukazywało i omijałby w swym opowiadaniu to, co najważniejsze.

(D. c. n.).

Radio warszawskie

WTOREK, 10 listopada

Godz. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnatsyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Płyty. 8.00 — Audyąja dla szkół.

Godz. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert w wykonaniu Sekstetu N. Mańskiej. 12.40 Skrzynka rolnicza. 12.50 — 13.00 Dziennik południowy.

Godz. 14.45 Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. 15.20 Marsze wojskowe z płyt. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona w opracowaniu M. Kuncewiczowej. 17.15 Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu P. R. 71.45 Monolog K. Makuszyńskiego p. t. „Wesoły wojak". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Sport w stolicy — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy". 19.20 I co pan na to? — lekka audycja muzyczna C. Halskiego i Z. Lipczyńskiego w wyk. duetu wokalnego i fortepianu. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie z uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi na stille u. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Polska muzyka baletowa w wyk. orkiestry P. R. 22.00 „O hymnach narodowych" — felieton M. J. Wielopolskiej ilustrowany muzyką. 22.45—23.30 Polska muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA KRAKOWSKA

Uwaga Zarządy Związków, Komitety dzielnicowe P. P. S.!

Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych

odbędzie się w czwartek, 12-go listopada o godz. 18-ej, w sali Domu Górników, wespół z Komitetami PPS., Org Młodzieży PPS., Sekcją Kobiet P.P.S. i Zarządem TUR-a.

Porządek dzienny: **Sprawa Gdańska.**

Odsłonięcie sztandaru górników w Bochni

W dniu 15 listopada b. r. górnicy bocheńscy obchodzić będą uroczystość odsłonięcia sztandaru. Cała załoga górnicza godnie przygotowuje się do tej uroczystości, która odbędzie się we własnym domu przy ul. Gazaris. Uroczystości rozpoczną się o godz. 10,30 przed poł. przy udziale orkiestry górników bocheńskich i chóru górniczego.

W uroczystości odsłonięcia sztandaru zapowiedzieli udział tow. tow. Stańczyk, dr. R. Szumski, M. Bobrowski, oraz delegacje ze sztandarami z Tarnowa, Wieliczki i in. Na stacji kolejowej pełnić będzie dyżur straż porządkowa z czerwonymi opaskami, do której zwracać się należy o wszelkie informacje.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 10.11 „Mrówki".

Z TEATRU „BAGATELA".

Prawdziwie artystyczną rewię wystawia obecnie „Bagatela".

Bilety na uroczyste przedstawienie w dniu święta Niepodległości 11 bm. na którym odegrane zostanie J. Jurkowskiego „Tragedia' o polskim Scylurusie" w traskrypcji A. E. Balickiego, — sprzedaje kasa teatru. Miejsca dla władz i urzędów rezerwowane będą do wtorku, dnia 10 bm. włącznie.

Dyżury lekarzy

Dnia 10 listopada — noc.

Dr. Żabiński Robert — Szewska 22, tel. 182-68.

Dr. Singer Henryk — Sarego 19, tel. 121-89.

Dr. Günther Jerzy — Sławkowska 23, tel. 166-26.

Dr. Talewski Roman — Bonerowska 5, tel. 175-45.

Z Rady Związków

Posiedzenie Rady Związków Zawodowych odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 6 wiecz. przy Alei Krasińskiego Nr. 16. Obecność wszystkich konieczna.

Konkurs wystaw sklepowych

W czasie od 11 do 22 grudnia 1936 r. odbędzie się w Krakowie Konkurs wystaw sklopewych. Konkurs ten organizuje Miejskie Muzeum Przemysłowe, Izba Handlowo-Przemysłowa, Kongregacja Kupiecka i Krakowskie Stowarzyszenie Kupców. Wystawy, zgłoszone na konkurs, będą podzielone na poszczególne branże, z których każdą zajmie się osobna komisja. W ten sposób utworzą się komisja dla branży:

1) Księgarskiej i materiałów piśmiennych, 2) spożywczej, 3) tekstylnej, 4) konfekcyjno - galanteryjnej, 5) materiałów technicznych, 6) różnych materiałów.

Komisje te, utworzone z czterech przedstawicieli wymienionych na wstępie instytucyj, uzupełni zaproszony doradca artystyczny. Członkowie wszystkich komisyj tworzą Sąd Konkursowy, który z pośród siebie wyłania przewodniczącego. Członkowie Komisji opiniują wystawy na podstawie wypełnienia ustalonych w tym celu tabel kwalifikacyjnych.

Nagrody będą udzialane oddzielnie w każdej branży w formie następującej:

Nagroda 1-sza Medal Miejskiego Muzeum Przemysłowego wraz z dyplomem. Nagroda 2-ga Dyplom uznania Sądu Konkursowego. Nagroda 3-cia List pochwalny.

Za otrzymaną nagrodę 1-ą firma opłaca 15 zł., za 2-gą 5 zł., Nagroda 3-cia udzielana będzie bezpłatnie.

Prócz firm, nagrodzonych 1-szą nagrodą, otrzymują nagrody również ci pracownicy, z pośród personelu, którzy przy urządzaniu wystawy przyczynili się w zdobyciu nagrody pierwszej.

Termin nadsyłania zgłoszeń, pod adresem Muzeum Przemysłowego, Smoleńsk 9, mija z dniem 5 grudnia 1936 r. Pod tym również adresem należy przesyłać opłaty, które za udział w konkursie wynoszą 10 zł. od patentu I i II-ej kategorii, natomiast 5 zł. od innych kategoryj.

Radio krakowskie

WTOREK, 10 listopada 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka poranna. Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert. 12 40 „Prosimy do mikrofonu". 14.00 Fragmenty operowe z płyt. Około 15.00 Urocz. wręczenia buławy marsz. Ed. Rydzowi - Śmigłemu. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncrt reklamowy. 15.30 „Czy wiecie, że...". 15.50 Muzyka (płyty). 16.00 Felieton: „Wyspiański zwiastunem niepodległości". 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert. 17.00 Powieść mówiona. 17.15 Koncert. 17.45 Monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w stolicy" pogadanka. 18.20 Wesoła muzyczka (płyty). 18.25 Skrzynka ogólna. 18.45 Odczytanie programu na dzień następny. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy". 19.20 „I co pan na to?" 20.00 „Rozmowa ze słuchaczami radia". 20.15 Transm. z urocz. wręczenia buławy gen. Rydzowi - Śmigłemu. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.00 „Na kwaterze" — muzyka baletowa. 22.00 „O hymnach narodowych". 22.45 Polska muzyka taneczna.

Historje dnia

Kradzież pościeli.

Ze strychu domu przy ul. Sarego 22 skradziono niewiadomego dnia pościel, wartości 500 zł. na szkodę Keili Wohl.

Spryciarze.

Do sklepu spożywczego M. Birowskiej przy ul. Kościuszki 62 przybyło, pod pozorem kupna, trzech nieznanych osobników, którzy w chwili, gdy Birowska obsługiwała innych gości, skradli z podręcznej szuflady kasetkę, zawierającą 100 zł.

Podobna kradzież zdarzyła się również w sklepie F. Nowaka przy ul. Szlak 16, gdzie skradziono z podręcznej kasy, w czasie nieuwagi właściciela, kwotę 60 zł.

Okienko zawiniło.

Prez otwarte okienko skradziono z mieszkania Z. Jabłońskiej przy ul. Traugutta 23, srebro stołowe, i biżuterię, wartości 550 zł.

Najechanie.

W. Krawczyk, zam. w Bieńczycach, jadąc wozem ul. Kalwaryjską, potrącił u wylotu pl. Smolki przechodzącą jezdnią Helenę Luzar, lat 6, zam. w Borku Fałęckim, która upadłszy na bruk, doznała potłuczenia ręki. Ojciec odproawdzał dziecko do domu.

Nie opłaciło mu się to włamanie.

M. Grunbaum fse Silberstein został zatrzymany przez organa śledcze, jako współsprawca kradzieży towarów galanteryjnych, wartości 5.566 zł., dokonanej w nocy na 2.X b. r., ze sklepu T. Nebenzahl przy ul. Krakowskiej 4. Część towarów odebrano od paserów jeszcze dnia 18.X b. r. i zwrócono pokrzywdzonej.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 1.XI 1936 do dn. 7.XI 1936 r. następujące choroby zakaźne: błonica 5, płonica 9, dur brzuszny 4, czerwonka 1, odra 1. róża 1.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „W blasku słońca".

ATLANTIC: „Kaprys pięknej pani" i „Miłostki".

BAGATELA: „Mężowie do wyboru" i rewia: „Z uśmiechem na ustach".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Szaleńcy".

STELLA: „Pieśń miłości".

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę dwa filmy: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) oraz „Nasi chłopcy marynarze".

PROMIEŃ: „Anthony Adverse".

ŚWIT: „Mały lord Fauntleroy".

SZTUKA: „Bohater".

UCIECHA: „Wierna rzeka".

WANDA: „Król kobiet".

KRONIKA ŚLĄSKA

Sytuacja w hucie „Pokój"

Sytuacja w hucie „Pokój" uległa w ub. miesiącu pewnej drobnej poprawie. W oddziale pieców Martynowskich było pięć pieców czynnych. W walcowni „Sędzimira" pracowano bez świętówek.— Produkcja stali wynosiła 20.000 ton. Po za walcownią cienkiej blachy, gdzie panuje pewien zastój, sytuacja naogół była dobra. Pomimo tego dyrekcja wypowiedziała zarobki akordowe, co wywołało wielkie oburzenie załogi.

Jak słychać, otrzymała huta „Pokój" nowe zamówienia. Ponownieu ruchomiony będzie oddział oczyszczalni gazów.

Z drugiej strony dyrekcja prowadzi dziwną politykę personalną. Z dniem 1 listopada zwolniono 30 robotników, którzy przekroczyli 60 rok życia, lecz nie przyjęła do pracy 81 robotników, którzy powracali ze służby wojskowej. Załoga domaga się, — by wskutek poprawy koniunktury zatrudnić więcej robotników!

Niszcczenie biedaszybów

Na terenie koło kopalni „Matylda" przystąpiła policja do wysadzania biedaszybów. Kilkanaście szybików zostało zupełnie zniszczonych, tak że wielotygodniowa praca bezrobotnych poszła na marne. Wykopany węgiel został skonfiskowany.

Ostatnio słychać coraz więcej o niszczeniu przez policję takich szybików. Jest to pożałowania godne, gdyż akurat na zimę potrzebują bezrobotni więcej węgla, względnie kilku złotych na zakupy zimowe.

Ci którzy szukają śmierci...

Ostatnio zanotowano w powiecie pszczyńskim dwa niesamowite wypadki samobójstwa przez rzucenie się pod koła pociągu. Obydwa wypadki mają zupełnie identyczne okoliczności.

Tak więc o godzinie 16.50 pod pociąg osobowy, nadjeżdżający od strony Katowic, między Ochojcem a Murckami, rzucił się w ostatniej chwili nieznany osobnik. Maszynista, który widział skok samobójcy, nie zdołał już zatrzymać na czas lokomotywy. Koła pociągu odcięły denatowi głowę i zmasakrowały tułów.

Natychmiast przeprowadzone dochodzenia nie zdołały ustalić tożsamości zwłok. Przewieziono je do miejscowej kostnicy.

W kilka godzin później, bo o g. 23 w nocy, maszynista pociągu zdążającego z Piotrowic do Mikołowa, mimo ciemności, zauważył na torze leżącą czarną nieruchomą masę. Zatrzymawszy pociąg, obsługa kolejowa znalazła zwłoki z odciętą głową. Był to nieznany mężczyzna, który najprawdopodobniej w celach samobójczychh rzucił się pod jeden z poprzednio przejeżdżających pociągów. I w tym wypadku identyczności denata nie udało się dotychczas ustalić.

Obydwa wypadki wywołały w okolicy wstrząsające wrażenie, tym bardziej, że się zbiegły w jednym dniu.

Nieszczęśliwy wypadek

Przy rozbieraniu rusztownaia pod przewodami gazowymi wysokich pieców w hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu, spadł z drabiny z 7-mio metrowej wysokości 25-letni robotnik Paweł Kubica z Orzegowa (Korfantego 131, który wykonywał tę pracę. Upadł na kamienie i poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki jego przewieziono do kostnicy miejscowego szpitala hutniczego.

Praca przy wykonywaniu napraw tych przewodów była wyjątkowo fatalna, bowiem poprzednio 4 robotników uległo zatruciu wydobywającym się z nieszczelnych przewodów gazem.

W roku 1937 wyprowadzi się z G. Śląska kilkanaście tysięcy Niemców

W roku 1937 upływa Konwencja Genewska, wskutek podziału Śląska, która nałożyła pewne zobowiązania wobec mniejszości narodowych na Polskę i Niemcy. W praktyce korzystali z ochrony konwencji przede wszystkim Niemcy, gdyż mniejszość polska po stronie niemieckiej utraciła powoli prawie wszystkie swe prawa, — szczególnie po objęciu rządów w Niemczech przez hitlerowców. Z wygaśnięciem konwencji Genewskiej muszą opuścić polski Śląsk wszyscy ci, którzy optowali na rzecz Niemiec, oraz obywatele Rzeszy, którzy stracą tu pracę.

Czynniki niemieckie obliczają, że z polskiego Śląska wyprowadzi się około 15000 Niemców. Są to renciści, różni rzekomi fachowcy zatrudnieni w ciężkim przemyśle, oraz obywatele Rzeszy wraz z rodzinami.

Już dziś wyprowadzają się do Niemiec, niektórzy lekarze i t. p., szukając tam odpowiedniej praktyki. Władze niemieckie czynią też przygotowania, by wracający Niemcy uzyskali mieszkanie i zatrudnienie. Niektórzy Niemcy muszą udać się aż na Zachód do Westfalii i Nadrenii.

Z.Z.P. żali się na rozbijacką robotę „Powstańców"

Pisaliśmy już o ataku organu ZZP na półwojskowe organizacje, które ostatnio coraz częściej występują w charakterze związków zawodowych przy wyborach do rad załogowych. Ostatnio odbyły się wybory do rady na kop. „Pole Wschodnie" w Chorzowie. Organ ZZP „Śląski Kurjer Poranny" tak pisze o tych wyborach:

„Lista Związku Powstańców Śląskich", która przyczyniła się do rozbicia Frontu Robotniczego, a szczególnie głosujących na listę Z. Z. P., otrzymała 110 głosów i pozostała bez mandatu, uzyskując jedynie mandat uzupełniający. Należałoby raz na zawsze skończyć z wysuwaniem list przez organizacje niezawodowe".

Zaznaczamy jeszcze raz, że nikt inny tylko ZZP wprowadził te organizacje do warsztatów pracy, klasyfikując robotników na „patrjotów" i „zdrajców". Teraz różni Powstańcy i „Strzelcy" wykorzystują to, gdyż są jeszcze większemi „patrjotami" niż wodzowie ZZP. Każdy kij ma zawsze dwa końce...

Z powiatu lublinieckiego

Według statystyki ludności za III kwartał r. b., stan ludności w pow. lublinieckim przedstawia się następująco:

Ogółem powiat ma 49.048 ludności, z czego mężczyzn 24.026, kobiet 25.022. Miasto Lubliniec liczy 8.940 ludności, z czego mężczyzn 4.293, kobiet zaś 4.647. — Drugie miasto w powiecie Woźniki liczy 2.445, z czego mężczyzn 1.169, kobiet 1.276. Ze wsi najbardziej zaludnioną jest wieś Kalety, leżąca przy linii kolejowej Katowice — Gdynia, posiadająca fabrykę papieru „Natronag". — Miejscowość ta ma 5.020 mieszkańców, z czego 2.439 mężczyzn i 2.581 kobiet. Pod względem więc zaludnienia wieś ta jest większa aniżeli miasto Woźniki.

Z miejscowości leżących w powiecie następujące wsie mają przewagę mężczyzn: Babianica, Brusiek, Chwostek, Dębowa - Góra, Draln, Droniowice, Hadra, Harbułtowice, Kamienica, Kochcice, Koszęcin, Ligota, Woźnicka, Łagiewniki Wielkie, Olszyna Piasek Kokotek i Psary. W innych miejscowościach przeważają kobiety.

Wiadomości różne

Na zielonej granicy w pobliżu Brzozowic - Kamienia przytrzymał patrolujący strażnik graniczny mieszkańców Czeladzi: Józefa Wróbla i Stanisława Grendę, którzy posiadali ze sobą niesione z Niemiec kilka pęcherzy „Maggi", większą ilość zapalniczek, kart do gry, scyzoryków, spinek, niełamliwych guzików, oraz kamieni do zapalniczek.

Na innym zaś odcinku granicznym — Kończycach — został ujęty mieszkaniec tej miejscowości, Szymon Roman, oraz Ewald Knebel i Walter Liszka. Pierwszy posiadał 14 kg. orzechów laskowych, a drudzy pieprzu 30 kg.

* * *

Goniec Syndykatu Hut Żelaznych, Maks Waluś, który sprzeniewierzył na szkodę tej instytucji przemysłowej większą sumę, zgłosił się dobrowolnie w piątek po południu do policji w Katowicach i oddał się w ręce władz. Waluś sprzeniewierzył najpierw 4,000 zł., a zaraz następnie — wiedząc, że zostanie to wykryte — sprzeniewierzył dalsze 3,900 zł., których podjęcie mu powierzono. Waluś twierdzi, że ukrywał się w Sosnowcu i całą sprzeniewierzoną sumę roztrwonił. Twierdzeniu temu policja nie daje wiary, bowiem Waluś robi wrażenie człowieka, który całą historię gruntownie przemyślał i w ten sposób chciał się zaopatrzeć w pieniądze, które musiał dobrze ukryć.

* * *

Cierpiąca od dłuższego czasu na nieuleczalną chorobę żona rolnika, 63-letnia Agnieszka Zapałowa z Lublińca (Janasa 5), popełniła samobójstwo, wypijając znaczniejszą dozę esencji octowej. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczna i Zapałowa w wyniku odniesionych poparzeń wewnętrznych zmarła.

* * *

Strajk „polski" załogi fabryki skór „Luksus" w Brzeziu n/Odrą (rybnickie) został zakończony. Robotnicy otrzymali gwarancję od dyrekcji fabryki wypłacenia im w najbliższych dniach zaległych od trzech tygodni zarobków, wobec czego uchwalili strajk zlikwidować i podjęli pracę. Prócz wypłat zaległych zarobków dyrekcja zobowiązała się przyjąć ponownie do pracy dwuch zwolnionych robotników, którzy powrócili z ćwiczeń wojskowych, a których fabryka wzbraniała się przyjąć.

* * *

Naprzeciw kina „Śląskiego" w Wielkich Hajdukach, jadący samochodem osobowym przez Wielkie Hajduki do Katowic, Walter Garncarczyk z Mysłowic, chcąc wyminąć dwie wyprzedzające go furmanki, dał sygnały ostrzegawcze. W momencie wymijania, nie jako w odzew na dawane sygnały, jeden z woźniców, Augustyn Kuchta z Katowic - Dębu, bądź chcąc zatarasować szoferowi jezdnię, bądź też chcąc sam wyminąć w tym momencie swego towarzysza, skręcił raptownie w lewo, skutkiem czego samochód, jadąc samym brzegiem szosy, zaczepił tyłem o furmankę i uległ uszkodzeniu.

Dzięki przytomności umysłu kierowcy samochodu, wypadek nie miał groźniejszych następstw. Woźnica podciął konia i począł uciekać, dopędził go jednak pogruchotanym samochodem szofer i zatrzymał.

Na szosie wojewódzkiej pomiędzy Karol Emanuel o Chebziem, podczas wyprzedzania dwu furmanek, jadących do Chebzia, wjechał samochód osobowy, prowadzony przez Karola Potykę z Katowic III, na nadjeżdżającą z przeciwnej strony powózkę rzeźnika Alfreda Krenciszka z Bielszowic (Czarnoleśna 12). Siłą zderzenia, jadący powózką Krenciszek oraz Gertruda Oszek i Helena Bauer z Bielszowic zostali wyrzuceni i wpadli do przydrożnego rowu, odnosząc okaleczenia rąk i nóg, przy czym Bauerowa wyszła ze złamaną lewą ręką. Przy wózku został złamany dyszel oraz okaleczony silnie koń, samochód zaś ma uszkodzoną karoserię i powybijane szyby. Poszwankowanych odstawiono do szpitala.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.